

Grygajtis, Krzysztof

Etos sąsiedztwa : mniejszości narodowe w III Rzeczypospolitej (Ukraińcy, Łemkowie, Niemcy, Białorusini, Litwini)

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 13, 139-182

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Krzysztof Grygajtis

Etos sąsiedztwa. Mniejszości narodowe w III Rzeczypospolitej (Ukraińcy, Łemkowie, Niemcy, Białorusini, Litwini)

Wstęp

Problematyka mniejszości narodowych¹ w Polsce jest na tyle rozpoznana², że pozwala na wyczerpujące przedstawienie zagadnienia³. Należy do grupy tych zagadnień społecznych i politycznych, które zawsze budzą emocje i kontrowersje, oddziałując na postawy polityczne społeczeństwa⁴, ale też poprzez swe umocowanie w stosunkach międzynarodowych

¹ Pojęcie mniejszości narodowej por. A. S a d o w s k i, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991, s. 85 n.; S. K u x, *Międzynarodowe podejścia do problemu mniejszości narodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12, s. 7 – 26; J. B a r c z, *Ochrona mniejszości narodowych w systemie KBWE na tle standardów europejskich*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12, s. 159 – 168; *Międzynarodowe zobowiązania Polski w dziedzinie ochrony mniejszości narodowych*, oprac. Ł. W i e r z y c k a, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12, s. 169 – 197; A. M i c h a l s k a, *Ochrona mniejszości etnicznych w świetle praktyki Komitetu Praw Człowieka*, „Państwo i Prawo”, 1990, nr 6, s. 26 – 35; K. K w a ś n i e w s k i, *Socjologia mniejszości a definicja mniejszości narodowej*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, t. 1, z. 1, 1992, s. 9 – 61.

² S. Ł o z i ń s k i, *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989 – 1993*, [w:] *Raport nr 5. Biuro Studiów i Ekspertyz. Kancelaria Sejmu*, Warszawa 1994; por. *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. J a c h y m k a, Lublin 1992; *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, podred. B. B e r d y c h o w s k i e j, Warszawa 1998; *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944 – 1989)*, pod red. P. M a d a j c z y k a, Warszawa 1998; H. C h a ł u p c z a k, T. B r o w a r e k, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918 – 1995*, Lublin 2000.

³ *Nie budźmy upiórów. Czy mniejszości narodowe w Polsce potrzebują lepszej ochrony prawnej?*, „Nowe Państwo” 2002, nr 7 (325), s. 17 – 21.

⁴ Z. L e n t o w i c z, *Mniej niż grosze dla mniejszości*, „Rzeczpospolita”, nr 10 (6087), 12 – 13 I 2002, s. 1, 3; D. P a w ł o w i e c, *Uklon w stronę separatystów. Ustawa o ochronie mniejszości narodowych*, „Nasz Dziennik”, nr 40 (1233), 16 – 17 II 2002, s. 3; t e n ż e, *Mniejszości dyktują warunki*, „Nasz Dziennik”, nr 50 (1243), 28 II 2002, s. 3; t e n ż e, *Mniejszość rządzi*, „Nasz Dziennik”, nr 95 (1288), 23 IV 2002, s. 1, 3; J.K. D o b r o s z, *Polska – Niemcy. Trudne sąsiedztwo*, Warszawa 2001, s. 150 – 171.

wych wpływają na skuteczność polskiej polityki wschodniej⁵. W zakresie edukacji historycznej będzie to nawiązywanie do przyczyn rozbiorów Rzeczypospolitej i do kwestii kozackiej jako głównego powodu upadku państwa czy też do eksterminacji ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach II wojny światowej. Współcześnie kojarzy się ona z obecnością w PRL-owskim aparacie terroru, ale też i w najwyższych gremiach partyjnych i rządowych oraz wśród kadry zarządzającej przemysłem i handlem sporej liczby osób pochodzenia żydowskiego, a Ukraińców w partii i w wojsku. A już całkiem współcześnie z atakami na polskość⁶.

Sprawa mniejszości narodowych jest równie ciężka jak stawiany tu przeze mnie problem ekumeniczny — pisał przed kilkunastu laty we „Więzi” Turian. Inności razi — wręcz prowokuje. Często zresztą obie odmienności, religijna i narodowa, chodzą sobie parami, gdy religia wiąże się ściśle z życiem narodu stając się znakiem jego tożsamości. Polak-katolik, Rosjanin-prawosławny, Ukrainiec-unita... Czasem owe zbitki pojęciowe okazują się fałszem, np. znak równania między Niemcem a luteraninem, bo Niemcy to nie Skandynawowie i wielu z nich wierzy po naszymu, a z kolei luteranie polscy wielokrotnie dawali dowody swego patriotyzmu (choć nie może w to uwierzyć „Gazeta Warszawska”, wyrażając w swej niedawno wydanej jednodniówce żal, że niestety nie wszystkich protestantów wypędzono ongiś z Polski...)⁷.

I zaraz Turian dodaje, że

różnorodność kulturowa wzbogaca życie duchowe społeczeństwa. Jest to teza niezrozumiała chyba tylko dla tych, których trapi neurotyczny lęk przed wszystkim, co narodowościowo obce⁸.

Konflikt etniczny to jeden z przejawów konfliktu społecznego mającego za podłoże zjawiska kulturowe, gdzie jedna grupa nie życzy sobie obecności innych grup na terenie, do którego rości sobie pretensje⁹. Istnieje też inny wymiar problemu: obawy władz i elit politycznych pojawiające się na styku państwo polskie – mniejszości narodowe. A nie są one bezzasadne, gdyż wspomniane grupy to już nie sterroryzowane społeczności, lecz świadoma własnych interesów ludność, umiejętnie wykorzystująca swoją odmiennność. To również zagadnienie tworzenia przez mniejszości narodowe „matecznika”, małej ojczyzny wewnątrz Polski oraz budząca zastrzeżenia polityka przywódców grupy. Delikatność materii przedmiotu uwypukla fakt, że mniejszości narodowe pozostają swoistymi ambasadorami państw, z którymi Polska pozostawała jeszcze niedawno w konflikcie.

⁵ B. S k a r a d z i ń s k i, *Marzenia Kazimierza Podlaskiego a dzisiejsza rzeczywistość*, „Więź” 1991, nr 2, s. 64 – 68.

⁶ Zdaniem Antoniego Macierewicza „w mediach publicznych i prywatnych, poczynając od «Gazety Wyborczej», a na dzienniku telewizyjnym kończąc, zarówno przez Polaków, jak i osoby przynależne do mniejszości narodowych, prowadzony jest atak na polskość, na wszystkie tradycje polskości i zasadę patriotyzmu. I jeśli państwo tego nie widzicie, to ta dyskusja jest absurdalna”, [w:] *Nie budźmy upiórów...*, s. 20.

⁷ T u r i a n, *Etos sąsiedztwa*, „Więź” 1989, nr 4, s. 86 (z cytowanej pracy zapożyczyłem tytuł dla swoich rozważań).

⁸ Tamże.

⁹ J. M u c h a, *Konflikt etniczny jako typ konfliktu społecznego*, [w:] *Konflikty etniczne. Źródła — typy — sposoby rozstrzygania. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Zakład Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, 5 – 7 grudnia 1994*, Warszawa 1994, s. 31 – 36.

Bazę źródłową omawianej kwestii dla okresu międzywojennego tworzą materiały I i II Spisu Powszechnego Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 i 1931 r.¹⁰ Spis ludności Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z grudnia 1919 r.¹¹, statystyki poszczególnych wyznań gromadzone w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego RP¹² oraz zasoby Wydziałów Spraw Wewnętrznych poszczególnych urzędów wojewódzkich i starostw.

Znacznie gorzej przedstawia się kwestia mniejszości narodowych w zasobie archiwalnym czasów PRL. W PRL nie prowadzono statystyk narodowościowych¹³. Tylko w 1946 r. w pierwszym po wojnie spisie ludności postawiono pytanie o narodowość¹⁴. Zdaniem Henryka Chałupczaka i Tomasza Browarka

uzyskane wtedy dane także dalekie były od rzeczywistości. Odbywał się on w okresie intensywnych ruchów migracyjnych, wielu Niemców i Ukraińców, obawiając się przesiedlenia lub deportacji, nie deklarowało swojej prawdziwej narodowości i podawało się za Polaków¹⁵.

Częściowy tylko dostęp do wielu interesujących zespołów archiwalnych sprawia, że pełny opis zagadnienia nie jest dziś jeszcze możliwy. Zachowane „materiały” i „statystyki”, w większości sporządzane dla celów politycznych, wymagają możliwie głębokiej weryfikacji bazującej na rozpoznaniu szeregu zespołów archiwalnych. Dodatkowe utrudnienie stwarza niekompletność badanych zasobów. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż reforma administracyjna z 1 VI 1975 r. w wielu miejscowościach polegała na pospiesznym zdawaniu do archiwów państwowych nie uporządkowanych materiałów. Warunki, w jakich owe przekazywanie się dokonywało, brak miejsca do gromadzenia zwożonych archiwaliów,

¹⁰ A. K r y ś k i, *Ludność polska a mniejszości w Polsce w świetle spisów ludności 1921 i 1931*, Warszawa 1933; E. M a l i s z e w s k i, *Stosunki narodowościowe w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923; por. S a d o w s k i, dz. cyt., s. 89 n. Osobliwy komentarz do obu spisów zawiera praca H. C h a ł u p c z a k a i T. B r o w a r k a, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918 – 1995*, Lublin 1998, s. 20. Trudno byłoby uwierzyć, gdyby nie data wydania pracy, że powstał on w „głębokim” PRL-u. Zamieszczona w omówieniu ocena obu spisów powszechnych, a w szczególności spisu z 1931 r., pozostaje wysoce niemyślna i absolutnie wskazuje na nieznaną przez obu autorów problematyki kresowej. Autorzy dzieła zdają się również nie pojmować, że czasy II Rzeczypospolitej, przy znanych wszystkim zastrzeżeniach do sposobu sprawowania władzy przez ówczesne elity polityczne, to nie PRL z jej bolszewicką pragmatyką. Falszowanie spisu w państwie demokratycznym, a takim niewątpliwie była II Rzeczypospolita, to rzecz absolutnie niemożliwa. Postawione w spisie z 1931 r. pytanie o język ojczysty wydaje się bardziej precyzyjne niż pytanie o narodowość. Autorom oskarżającym pokolenia II RP o praktyki rodem ze Związku Sowieckiego polecam wyprawę na Podlasie, na obszary etnicznie białoruskie, dla zorientowania się w trudnościach prowadzenia tam badań narodowościowych.

¹¹ E. M a l i s z e w s k i, *Polski spis ludności na Ziemiach Wschodnich z grudnia 1919 r.*, „Wschód Polski” 1920, nr 10 – 11, s. 14 – 21.

¹² Obecnie przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, ul. Hankiewicza 1.

¹³ M. I w a n i c k i, *Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy w Polsce w latach 1918 – 1990*, Siedlce 1991, s. 182.

¹⁴ Wielu autorów zdaje się zapominać, że zaraz po II wojnie światowej w dniu 16 II 1946 r. przeprowadzono spis sumaryczny ujmujący stan i strukturę ludności według wieku (kilka grup) oraz płci. Pełny spis powszechny przeprowadzono 3 XII 1950 r., 6 XII 1960 r., 8 XII 1970 r., 7 XII 1978 r., etc.

¹⁵ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 21. Przy okazji warto dodać, że owi Niemcy to przede wszystkim mówiący po polsku Ślązacy i Mazurzy. W przypadku Ukraińców wszyscy oni znali dobrze język polski i mogli się wylegitymować polskim obywatelstwem. Pewną przeszkodą pozostawało ich wyznanie. Trzeba jednak przyznać, że do tej kwestii władze komunistycznej Polski podchodziły z mniejszą dbałością. Wielu uwikłanych we współpracę z UPA Ukraińców uciekło na Ziemię Odzyskaną. Tu jednak po pewnym czasie „wyłuskiwały” ich z nowego środowiska sowieckie służby, zapewniając nimi kryminal m.in. w Legnicy. Później już czekała ich tylko deportacja do ZSSR.

wreszcie braki kadrowe w poszczególnych archiwach sprawiły, że pewna część zasobu uległa zniszczeniu.

Czasy III Rzeczypospolitej charakteryzuje stosunkowo łatwy dostęp do wielu informacji. W przypadku materiałów narodowościowych badacz, niestety, skazany jest na korzystanie z danych przygotowywanych przez poszczególne organizacje mniejszości narodowych¹⁶. W większości nie są to dane pozwalające na precyzyjny opis zagadnienia. Należy pamiętać, że smutne doświadczenia epoki tzw. Polski Ludowej sprawiły, że każde staranie o dostęp do interesujących nas danych w zarządach organizacji skupiających mniejszości narodowe z konieczności wzbudzać musi podejrzenia. Trudno jest przy dużej otwartości w życiu społecznym ustalić wielkość poszczególnych mniejszości narodowych. Dane zarządów są niekompletne, gdyż nie wszyscy przedstawiciele danej mniejszości narodowej pozostają członkami związku. Podawane tam liczby wymagają weryfikacji, albowiem regułą jest zawyżanie liczebności danej mniejszości narodowej. Jeszcze trudniejsze jest zdefiniowanie kryterium przynależności narodowej¹⁷. Na ogół członkiem danej mniejszości jest się wówczas, jeżeli rodzice pozostają innej, niepolskiej narodowości. Pewne problemy pojawiają się w sytuacji, kiedy jedno z rodziców jest narodowości polskiej. Współcześnie na porządku dziennym staje kwestia przynależności narodowej wnuków poszczególnych przedstawicieli określonych mniejszości.

Wtapianie się poszczególnych mniejszości narodowych w społeczeństwo polskie jest tak zaawansowane, że nie ma możliwości cofnięcia owego procesu¹⁸. Stopniowe wyrównywanie się różnic w rozwoju cywilizacyjnym państw Unii Europejskiej wspomniane zjawisko jeszcze zapewne przyspieszy. Niekorzystna dla przetrwania mniejszości jest idea społeczeństwa otwartego¹⁹, a zatem i liberalnego dla pewnych odmienności, powstawanie organizacji walczących o prawa człowieka, a nade wszystko coraz większa demokratyzacja życia społecznego i politycznego. Przeciwnością tych tendencji pozostaje zamykanie się mniejszości narodowych w świecie własnej przeszłości, co ma je chronić przed asymilacją²⁰. Współcześnie Polskę zamieszkują: Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łemkowie, Romowie²¹, Rosjanie²², Słowacy, Grecy i Macedończycy²³. W ostatnich latach w III RP osiedliło się wielu Azjatów z dawnej sowieckiej Azji Środkowej, Turków, Azerów, Czeczenów, Irańczyków, mieszkańców Afganistanu, Arabów, których potrzeby w zakresie posługi religijnej były przedmiotem interwencji we Wrocławiu ambasady Arabii Saudyjskiej, Ormian z Armenii, Wietnamczyków, dotychczasowych mieszkańców Afryki, a także pewna niewielka liczba Holendrów, Bułgarów, Rosjan, Białorusinów, Litwinów

¹⁶ *Nie budźmy upiórów...*, s. 18 – 19.

¹⁷ Tamże, s. 18.

¹⁸ Tamże, s. 20.

¹⁹ Por. M. Z a r e m b a, *Nacjonalizm jako legitymizacja władzy na przykładzie reżymów autorytarnych (Łotwa, Litwa, Estonia) w okresie międzywojennym*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, t. 4, z. 1(6), 1995, s. 17 – 36.

²⁰ B. C y w i ń s k i, *Mój kawalek Europy*, Warszawa 1994, s. 150 – 151.

²¹ A. M i r g a, L. M r ó z, *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994; A. M i r g a, *Romowie w historii najnowszej Polski*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. Z. K u r c z a, Wrocław 1997, s. 153 – 179.

²² C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 26.

²³ M. W o j e c k i, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948 – 1975*, Zielona Góra 1989; K. P u d ł o, *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948 – 1993. Migracje, przemiany i zanikanie grupy*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, t. 4, z. 1, 1995, s. 187 – 190; t e n ż e, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce (1948 – 1995)*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 149 – 152.

i Ukraińców. Ponadto odrębną narodowość, śląską, deklarują potomkowie dawnych śląskich autochtonów²⁴ i Kaszubi. Na Warmię i Mazury stopniowo powracają z Niemiec wnuki niegdysiejszych Warmiaków i Mazurów²⁵.

Obszary zamieszkiwania

Wszelkie współczesne dane na temat żyjących w Polsce mniejszości narodowych mają charakter szacunkowy. Wynika to z faktu, że dotychczasowe spisy powszechne nie interesowały się narodowością mieszkańców PRL²⁶. Nowy majowy spis powszechny z 2002 r. takie pytanie zawierał²⁷. Według danych GUS w Polsce w dniu spisu ludności żyło: 173 200 Ślązaków, 152 900 Niemców, 48 700 Białorusinów, 31 000 Ukraińców, 12 900 Romów, 6 100 Rosjan, 5 900 Łemków, 5 800 Litwinów, 5100 Kaszubów, 2 000 Słowaków, 1100 Żydów, 1 100 Ormian, 800 Czechów²⁸. W tym samym spisie 96,74% obywateli III RP deklarowało narodowość polską, 2,03% nie udzieliło odpowiedzi na pytanie o deklarowaną narodowość, a jedynie 1,23% podało inną narodowość niż polską²⁹. Przy tak niewielkim odsetku ludności niepolskiej problem mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej nie powinien budzić większych emocji. Tymczasem, jak sugerują liderzy owych mniejszości, wspomniane liczby bynajmniej nie odzwierciedlają pełni problemu.

Te dane są niewiarygodne. Wiele osób obawiało się przyznania do swojej narodowości — mówi Jan Syczewski, przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Według niego w Polsce jest ok. 200 000 – 250 000 osób narodowości białoruskiej, z czego 85 – 90% mieszka na Podlasiu³⁰.

²⁴ E. Męclewski, *Sprawa rzekomej mniejszości niemieckiej w PRL. (Ekspertyza wykonana na zlecenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych)*. Wyd. Kancelaria Sejmu, Warszawa, grudzień 1984; S. Golański, H. Sukienicki, *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, Katowice 1946; W. Dziewulski, *Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim*, Opole 1972; M. Śmiełowska, *Kulturowe, polityczne i gospodarcze uwarunkowania świadomości etnicznej Ślązaków*, Opole 1989; M. Szmaj, *Polacy, Niemcy czy Ślązacy? Rozważania o zmienności identyfikacyjnej Ślązaków*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 1681. Socjologia, nr 16, Wrocław 1994, s. 35 – 45; M. Lis, *Polska ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1991; M. Szmaj, *Dlaczego Ślązacy z Opolszczyzny nie chcą być Polakami?*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 107 – 117.

²⁵ A. Sakson, *Tajny plan wysiedleń ludności rodzimej (mazurskiej) z 1952 roku w świetle dokumentów Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 119 – 126; A. Szyfer, *Tożsamość kulturowa. Warmiacy — grupa pogranicza*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 73 – 81; A. Sakson, *Mazury jako społeczność pogranicza*, „Olsztyńskie Studia Socjologiczno-Etnograficzne”, Olsztyn 1985, s. 7 – 24; tenże, *Przemiany więzi rodzinnej ludności rodzimej Mazur w związku z procesem migracji do RFN*, „Olsztyńskie Studia Demograficzne”, Olsztyn 1987, s. 203 – 212.

²⁶ Samookreślenia się pod względem narodowościowym w PRL wymagało wojsko; por. A. Sakson, *Mniejszości narodowe w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 4, s. 185 – 201.

²⁷ M. Walszyk, *Mniejszość żydowska w Polsce. Strach przed spisem*, „Nasz Dziennik”, nr 118 (1311), 22 V 2002, s. 3; tenże, *Rubryka z narodowością śląską*, „Nasz Dziennik”, nr 123 (1316), 28 V 2002, s. 1, 2; *Nie budźmy upiórów...*, s. 17.

²⁸ S y l., *Mało Białorusinów, dużo Ślązaków. Po Narodowym Spisie Ludności*, „Rzeczpospolita”, nr 141 (6521), 18 – 19 VI 2003, s. A 6.

²⁹ Tamże; por. A. Białous, *Irytujące liczby*, „Nasz Dziennik”, nr 148 (1644), 27 VI 2003, s. 16.

³⁰ Tamże.

Najlepszym kryterium — według Adama Białousa — ustalania liczebności mniejszości jest kryterium etniczne. Stosując to kryterium Jan Syczewski szacuje liczebność Białorusinów w Polsce na 200 000 – 250 000 osób³¹.

Według przewodniczącej Związku Ukraińców Podlasia Marii Ryżyk „wyniki spisu są złe w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej”³². Można się zżymać na tego rodzaju argumenty. Trudno jednak zaprzeczyć, że kwestia deklarowanej narodowości mieszkańców III Rzeczypospolitej jawi się jako problem społeczny o podłożu ekonomicznym³³. Problemem dla mniejszości pozostaje asymilacja³⁴. Brak wiarygodnych danych o liczbie poszczególnych grup narodowościowych nie sprzyja prowadzeniu odpowiedniej polityki względem owych społeczności³⁵. Na ogół u początków takich działań władz III RP leżał dysonans związany z kwestią liczebności grup mniejszościowych³⁶, co przekładało się w pierwszej kolejności na wielkość dotacji. Prezentowane dane poszczególnych organizacji reprezentujących mniejszości narodowe jawią się na ogół jako zawyżone, co pozostawało aż do 2002 r. skutkiem braku możliwości ich weryfikacji³⁷. Ale też trzeba wskazać, że nie wszyscy przedstawiciele mniejszości narodowych skłonni byli ujawniać swoją narodowość³⁸. Możliwości weryfikacji danych Narodowego Spisu Powszechnego są niewielkie. Dla kontrastu ta sama przywoływana już „Rzeczpospolita” stwierdza, że Urząd Wojewódzki w Białymstoku podawał, że w województwie podlaskim mieszka 50 000 Ukraińców, 20 000 Litwinów, 5 000 Tatarów³⁹. „Od początku było wiadomo, że na pytanie o narodowość odpowiedzi nie będą obiektywne, dodaje Maria Ryżyk, przewodnicząca Związku Ukraińców Podlasia”⁴⁰. Pewne „statystyczne” kłopoty pojawiają się, gdy w grę wchodzi małżeństwa narodowo mieszane i ich potomstwo. Czy można zatem z większą precyzją określić liczbę poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce? Wydaje się, że można. Jeżeli w przypadku ludności niemieckiej i litewskiej, mniejszości o dużej świadomości narodowej, swoją narodowość mogło zataić ok. 10%, to w przypadku mniejszości słowiańskich Białorusinów, Ukraińców i Łemków byłaby to wielkość rzędu nawet ok. 50%. W ten sposób otrzymalibyśmy przybliżoną liczbę owych społeczności, która i tak byłaby o połowę niższa od deklarowanej przez poszczególnych przedstawicieli wspomnianych społeczności. Nie kwestionując danych liczbowych przedstawianych przez kierownictwa tych

³¹ A. B i a ł o u s, *Irytujące liczby...*, s. 16.

³² Tamże.

³³ Interesujący w tej materii pozostaje komentarz Adama Białousa: „Dlaczego owi liderzy mniejszości narodowych i etnicznych nie chcą się pogodzić z wynikami spisu przedstawionymi przez GUS. Wydaje mi się, że odpowiedź na to pytanie znajduje się w komentarzu do tych wyników, jaki sformułował Jan Syczewski, przewodniczący BTKS — «Jeszcze przed spisem wszystkie mniejszości powtarzały, że przewidywane wyniki mogą być groźne dla mniejszości, jeżeli państwo weźmie je jako obiektywną przesłankę traktowania mniejszości, szczególnie w wymiarze chociażby dofinansowania kultury». Dla ułatwienia powiem, że określenie dofinansowanie jest znaczeniowo bliskie słowu pieniądze. I jeszcze jedno. Wyniki ubiegłorocznego spisu powszechnego na pewno obalają stary mit o wielkiej liczbie Białorusinów żyjących w województwie podlaskim, dawniej białostockim. Co dziwniejsze, mit ten — jak się niedawno dowiedziałem — rozpowszechniał również urząd wojewódzki, według informacji którego (dane przed spisem) na Podlasiu żyje około 240 000 Białorusinów”, [w:] A. B i a ł o u s, *Irytujące liczby...*, s. 16.

³⁴ S y l., *Malo Białorusinów...*, s. A 6.

³⁵ *Nie budźmy upiórów...*, s. 19.

³⁶ Tamże, s. 18.

³⁷ Tamże, s. 17.

³⁸ C y w i ń s k i, dz. cyt., s. 144 – 145.

³⁹ „Rzeczpospolita”, nr 141 (6521), 18 – 19 VI 2003, s. A 6.

⁴⁰ Tamże.

mniejszości, należy stwierdzić, że różnicę pomiędzy liczbą deklarowanej wielkości danej mniejszości a skorygowaną już jej wielkością wypełniają osoby o płynnej świadomości narodowej.

Spore problemy budzi kwestia zdefiniowania pojęcia „mniejszości narodowe” i związane z nim zagadnienie „mniejszości historyczne”, w odróżnieniu od pojęcia „mniejszości współczesne”, np. Wietnamczycy i inni, których obecność w Polsce pozostaje skutkiem mobilności migracyjnej Azjatów. Istotne jest dostrzeżenie możliwości rodzenia się nowych tożsamości narodowych, jak np. ostatnio narodowości śląskiej, co do której istnieje pogląd, że „nie mamy tu do czynienia z powstawaniem mniejszości, tylko z operacją polityczną, która dosyć bezczelnie próbuje stworzyć oparcie dla ekspansji niemieckiej”⁴¹.

Rozmieszczenie omawianych tu grup mniejszości narodowych pozostaje bardziej skutkiem działań politycznych niż naturalnych migracji⁴². Zmiany granic Polski w 1944 i 1945 r.⁴³ sprawiły, że poza terytorium państwa polskiego znalazła się większość obszarów zamieszkałych przez ludność litewską, białoruską i ukraińską. Na nowym obszarze Polski według najnowszych szacunków żyło jeszcze około 700 000 Ukraińców i Rusinów⁴⁴, w tym co najmniej 100 000 Łemków⁴⁵. W przypadku Litwinów były to wielkości nieporównywalnie mniejsze. I tak bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych na Białostocczyźnie żyło 2738 Litwinów, z tego aż 2729 w powiecie suwalskim⁴⁶. Według innych szacunków jesienią 1944 r. w powiecie suwalskim miało mieszkać około 6000 Litwinów⁴⁷. Sprawozdania władz terenowych zwracały również uwagę na napływ tej ludności z sowieckiej Litwy oraz na ukrywanie przez Litwinów swojej litewskiej narodowości⁴⁸. W tym samym czasie Białorusinów rachowano na 127 363 osoby⁴⁹. Z tej liczby do ZSSR wy-

⁴¹ *Nie budźmy upiorów...*, s. 18.

⁴² K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności — próba typologii*, [w:] *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, pod red. H. Orłowskiej i A. Saksona, Poznań 1996, s. 13–29.

⁴³ *Porozumienie między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy państwowej*, [w:] *Polska Ludowa — Związek Radziecki 1944–1974. Zbiór dokumentów i materiałów*, Warszawa 1974, nr 6, s. 12. Warto w tym miejscu odwołać się do opinii Józefa Kukułki, który napisał, że „oparta na «linii Curzona» granica miała wiele wad z praktycznego punktu widzenia. Nie była dostosowana ani do stosunków etnicznych, ani nie uwzględniała więzi gospodarczych, ani wreszcie nie liczyła się ze względami historycznymi. Rozrywała liczne węzły kolejowe oraz poprzecinała Puszcze Romincką, Puszcze Białowieską, Kanał Mazurski i Mierzęcę Wiślana. Strona radziecka nie przyjęła żadnych poprawek polskich, nawet korzystnych dla ZSRR, ponieważ za ważniejsze uznała uwiarygodnienie «linii Curzona». Stalin zgodził się jedynie na podział Puszczy Białowieskiej”, [w:] J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski Odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 60.

⁴⁴ J. Lovell, *Polska, jakiej nie znamy*, Kraków 1970, s. 73; por. G. Łukasiewicz, *Wokół genezy i przebiegu Akcji „Wisła” (1947 rok)*, „Dzieje Najnowsze”, 1974, nr 4, s. 35; A. Maryański, *Współczesne wędrówki ludów. Zarys geografii migracji*, Wrocław 1966, s. 120; K. Pudło, *Dzieje Łemków po drugiej wojnie światowej. (Zarys problematyki)*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, pod red. J. Czajkowskiego, cz. 1, Rzeszów 1992, s. 355; por. A. Krysiński, *Ludność ukraińska (ruska) w Polsce w świetle spisu 1931 r.*, Warszawa 1938; A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938.

⁴⁵ A. Kwicki, *Problemy socjologiczne Łemków na Ziemiach Zachodnich. Uwagi teoretyczne i terminologiczne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1966, nr 3, s. 87; R. Reinfus, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 13; Pudło, dz. cyt., s. 355; por. E. Reale, *Raporty. Polska 1945–1946*, Warszawa 1991, s. 199–200.

⁴⁶ K. Tarka, *Litwini w Polsce 1944–1997*, Opole 1998, s. 33.

⁴⁷ Tamże, s. 34.

⁴⁸ Tamże, s. 24 n.

⁴⁹ E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 106.

jechało 36 388 osób (28,6%) narodowości białoruskiej⁵⁰. Wstępem do zaplanowanych przesiedleń ludności litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej do ich sowieckich „ojczyzn” pozostała zmiana granic pomiędzy Polską „lubelską” a Związkiem Sowieckim oraz narzucony przez Stalina swoim „lubelskim” agentom program polityczny. Kazimierz Pudło twierdzi, że

nie udało się dotąd odnaleźć źródeł, które by explicite wskazywały na czas, miejsce i osoby pierwszych pertraktacji w kwestii wymiany ludności między Polską a ZSRR⁵¹.

Umowy o przesiedleniach ludności między Polską a ZSRR⁵² oficjalnie⁵³ miały za cel uczynienie z Polski państwa jednonarodowego⁵⁴. Warto w tym miejscu odwołać się do wyśpienia Bolesława Bieruta z 27 VIII 1945 r., który udowodniał, że

ludność ukraińska i białoruska, oderwana od swej macierzy wskutek dawnego, sztucznego rozdziału, wraca teraz do niej. W zasadzie odchodzą od Polski ziemie zamieszkałe przez ludność narodowo obcą. Polska pozbywa się zarzewia ciągłych niepokojów, ciągłych waśni wewnętrznych. W ten sposób zagadnienie zostało rozwiązane w duchu wzajemnych interesów, w duchu idei państwa jednonarodowego. Ma to olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju Polski nie tylko jako podstawa przyjaznego współżycia sąsiadujących ze sobą narodów, ale również jako podstawa trwałości pokoju ogólnoeuropejskiego⁵⁵.

Wcześniej w podobnym duchu wypowiedział się Edward Osóbka-Morawski⁵⁶.

W ZSRR pozostali Litwini z okolic Święcian. W nowych granicach znaleźli się jedynie Litwini z Suwalszczyzny⁵⁷. Osobnym problemem był nielegalny napływ tej ludności z Litewskiej SSR. W części wspomniani uchodźcy to osoby wysiedlone przez Niemców z Suwalszczyzny, w części zaś uciekinierzy — litewska inteligencja, duchowni i byli partyzanci, szukający w Polsce schronienia przed sowieckim aparatem terroru. W połowie lat pięćdziesiątych Polskę miało zamieszkiwać około 9000 Litwinów⁵⁸. Współcześnie w Polsce żyje od 12 000 do 15 000 Litwinów⁵⁹. Według Andrzeja Sadowskiego, litewski obszar narodowy obejmujący około 50 wsi w gminach Puńsk i Sejny zamieszkuje od 7000 do 10 000 Litwinów⁶⁰. Narodowy Spis Powszechny z maja 2002 r. mówi o 5800 Litwinach. Ewentualna korekta pozwala na przyjęcie, że mniejszość litewska liczy do 6500 osób.

⁵⁰ Tamże, s. 111; Andrzej Sadowski twierdzi, że do ZSRR przesiedliło się po II wojnie światowej jedynie 20% ogółu żyjących w Polsce Białorusinów, por. S a d o w s k i, dz. cyt., s. 97; por. R e a l e, dz. cyt., s. 200.

⁵¹ P u d ł o, dz. cyt., s. 355.

⁵² *Polska Ludowa – Związek Radziecki...*, nr 12, s. 17 i nr 47, s. 67; *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*, t. 8, Warszawa 1974, s. 500 – 504.

⁵³ S. C i e s i e l s k i, *Myśl polityczna polskich komunistów w latach 1939 – 1944*, Wrocław 1990, s. 251; *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942 – 1948*, Warszawa 1984, s. 152 – 153, 527 – 528, 530 – 531.

⁵⁴ K. K e r s t e n, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944 – 1956*, Londyn 1993, s. 34.

⁵⁵ *Polska Ludowa – Związek Radziecki...*, s. 90.

⁵⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 8, s. 351.

⁵⁷ B. M a k o w s k i, *Litwini w Polsce 1920 – 1939*, Warszawa 1986; K. T a r k a, *Litwini w Polsce 1944 – 1997*, passim.

⁵⁸ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 26.

⁵⁹ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 142; Chałupczak i Browarek liczą Litwinów na 20 000 około 1995 r., por. C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 26.

⁶⁰ A. S a d o w s k i, *Mieszkańcy północno-wschodniej Polski. Skład wyznaniowy i narodowościowy*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 38.

Obszar osadnictwa litewskiego w ostatnim półwieczu charakteryzował się dużą stabilnością, co wynika z faktu, iż Litwini na Suwalszczyźnie to głównie ludność rolnicza. W przeciwieństwie do Białorusinów ludność litewska charakteryzowała się wysokim stopniem świadomości narodowej, gospodarnością oraz umiejętnością w zakresie samoorganizowania się. Stolicą polskiej Litwy jest Puńsk⁶¹. Poza północną Suwalszczyzną Litwini mieszkają w Warszawie, Gdańsku, Słupsku, Szczecinie, Bydgoszczy i we Wrocławiu.

Z obszarów białoruskich w Polsce pozostały terytoria leżące pomiędzy Białymstokiem a Grodnem. W dużym stopniu były to ziemie o ruchomej strukturze narodowej, gdzie proces polonizacji przebiegał stosunkowo najszybciej⁶². W ostatnim półwieczu dostrzegamy zjawisko „ukrainizacji” ruskiej ludności środkowego Podlasia (na północ od rzeki Bug). Ukraińcy mówią o „białorutenizacji” mieszkających tam Ukraińców⁶³. Zdaniem Andrzeja Sadowskiego

ukraiński ruch odrodzeniowy na Białostocczyźnie zapewne skończy się uzyskaniem dla siebie miejsca na mapie narodowościowej kosztem dotychczasowego białoruskiego substratu etnicznego. Oznacza to, że „ukrainizacja” doprowadzi do osłabienia białoruskości i kształtowania się nowych form współżycia między trzema już narodami Białostocczyzny. Rozdwojenie procesu kształtowania się tożsamości narodowej wśród kategorii prawosławnych osłabi procesy narodowego odrodzenia, wprowadzi długie i nieefektywne procesy walki o „ducha narodowego” prawosławnych, dojdzie do tworzenia uzasadnień w postaci odwoływania się do różnych tradycji, historii, struktur politycznych, a być może i religii. Istnieje jeszcze możliwość pojawienia się trzeciego nurtu narodowego wśród prawosławnych województwa białostockiego — Poleszuków⁶⁴.

Istnieją istotne rozbieżności co do liczby Białorusinów w Polsce, co wiąże się z kwestią stanu zaawansowania białoruskiej świadomości narodowej⁶⁵. I tak Józef Byczkowski w 1971 r. wielkość wspomnianej społeczności szacował na 180 000 osób⁶⁶, zaś Sokrat Janowicz dowodził, że Białorusinów w Polsce w 1983 r. było od 150 000 do 250 000 osób⁶⁷. Najważniejszymi centrami życia kulturalno-narodowego Białorusinów są Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówka oraz Gródek, Orla, Narewka, Milejczyce i Michałowo. W skali powiatów były to dawny powiat białostocki, sokólski (w 1944 r. Białorusini stanowili tu ok. 30 – 35% ogółu mieszkańców⁶⁸) i białskopodlaski (w 1945 r. Białorusini stanowili ok. 45% ogółu ludności powiatu⁶⁹). Białoruski obszar osadniczy w minionym pięćdziesięcioleciu charakteryzował się pewną stabilnością, co wynikało z rolniczego charakteru tych

⁶¹ I w a n i c k i, s. 143 – 145.

⁶² *Nie budźmy upiórów...*, s. 18 – 19.

⁶³ W świetle tych faktów wątpliwości rodzi myśl o możliwości przedstawienia rozmieszczenia ludności białoruskiej według przynależności do wyznania prawosławnego, jak proponuje to Andrzej Sadowski, por. S a d o w s k i, *Narody wielkie...*, s. 97.

⁶⁴ S a d o w s k i, dz. cyt., s. 35; por. t e n ż e, *Narody wielkie...*, passim; P. W r ó b e l, *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej a Polska*, Warszawa 1990.

⁶⁵ T e n ż e, *Narody wielkie...*, s. 99.

⁶⁶ J. B y c z k o w s k i, *Mniejszości narodowe w Europie 1945 – 1974. (Wybrane zagadnienia)*, Opole 1976, s. 107. Według Chałupczaka i Browarka, powołujących się na ustalenia A. Kwileckiego, w Polsce w połowie lat pięćdziesiątych żyło 148 000 Białorusinów; por. C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 25.

⁶⁷ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 112.

⁶⁸ M i r o n o w i c z, dz. cyt., s. 110.

⁶⁹ Tamże, s. 108.

ziem⁷⁰. Istotne zmiany miała przynieść dopiero wzmożona industrializacja Polski, ale ta na ogół omijała wschodnie terytoria państwa polskiego. Próbuując wskazać kierunki migracji, należałoby na pierwszym miejscu wymienić Białystok i białostocki okręg przemysłowy, a w dalszej kolejności Warszawę. Uwzględniając fakt, iż była to w większości ludność rolnicza, trzeba byłoby stwierdzić, że obserwowany ruch ludności białoruskiej w pierwszym i na ogół w drugim pokoleniu nie wykraczał poza dawne województwo białostockie. Trudno nie zgodzić się z Eugeniuszem Mironowiczem, że obszar osadnictwa białoruskiego po 1945 r. przesuwiał się w naturalny sposób w kierunku wschodnim⁷¹. Nie można wykluczyć, iż wzrost liczby ludności na wspomnianych terytoriach wynikał z przejmowania gospodarstw po repatriantach przez innych Białorusinów. Bliższe prawdy będzie być może stwierdzenie, że trudne dziś do wytłumaczenia zjawiska demograficzne, jakie sugerowałyby ówczesne statystyki, należałoby spisać na karb zarówno ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej⁷², jak i na sam sposób pracy ówczesnej administracji państwowej zatrudniającej ludzi o niskich zawodowych kwalifikacjach, a być może i bez odpowiedniego wykształcenia, niekiedy bez ukończonych siedmiu klas szkoły powszechnej. Spis powszechny z 2002 r. wskazuje, że żyło w Polsce 48 700 Białorusinów. Wydaje się, że bliższe prawdy byłoby, gdybyśmy przyjęli, że w Polsce żyje ok. 100 000 Białorusinów.

Z ziem etnicznie ukraińskich pozostał w początkach PRL obszar wyznaczony biegiem rzek Bug i Wieprz oraz wschodnie i południowo-wschodnie powiaty dawnego (przed 1976 r.) województwa rzeszowskiego⁷³. W 1944 r., w wyniku wcześniejszych decyzji Józefa Stalina, komunistyczne władze Polski⁷⁴ rozpoczęły akcję przesiedlania z ziem wschodnich okrojonej już od wschodu Polski⁷⁵ ludności ukraińskiej do ZSSR, co pozostawało w pierwszej kolejności skutkiem uzależnienia politycznego Polski od Sowieców⁷⁶, a w dalszej zamiaru likwidacji przez komunistyczne władze Polski zaplecza społecznego dla UPA⁷⁷. Rościsław Żerelik twierdzi na podstawie lektury tajnych instrukcji władz, że „zasadniczym celem przesiedlenia jest asymilacja Ukraińców w nowym środowisku polskim”⁷⁸. W latach 1944 – 1946 z Polski wyjechało blisko 483 000 „Ukraińców i Rusinów”, co daje około 69% liczby szacowanej mniejszości ukraińskiej w Polsce⁷⁹. Mieczysław Iwanicki dowodzi, że w pierwszej fazie „repatriacji” skorzystało z niej ledwie ok. 34% zarejestrowanych i przewidzianych do ewakuacji Ukraińców⁸⁰. Pozostała „brakująca” część

⁷⁰ *Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostoczczyźnie 1944 – 1956. Wybór dokumentów*. Oprac. S. I w a n i u k, t. 1, cz. 1 – 2, Białystok 1996 – 1998.

⁷¹ Tamże, s. 112, 114.

⁷² G. S o s n a, *Sprawy narodowościowe i wyznaniowe na Białostoczczyźnie (1944 – 1948) w ocenie władz Rzeczypospolitej Polskiej. Wybór dokumentów. Sytuacyjne sprawozdania Wojewody Białostockiego w Białymstoku oraz Powiatowych Starostów Białostockiego, Bielskopodlaskiego i Sokólskiego w latach 1944 – 1948*, Ryboły 1996.

⁷³ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 68; R. D r o z d, *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944 – 1981*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo...*, s. 180 – 244.

⁷⁴ K. K e r s t e n, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII – 31 XII 1944*, Lublin 1965.

⁷⁵ *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, red. L. G e l b e r g, t. 3, Warszawa 1960, s. 90.

⁷⁶ Tamże, t. 3, cz. 2, nr 16.

⁷⁷ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 69.

⁷⁸ R. Ż e r e l i k, *Mniejszość ukraińska w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 43.

⁷⁹ P u d ł o, dz. cyt., s. 356, 355 — łącznie z Łemkami.

⁸⁰ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 70.

społeczności ukraińskiej (oraz łemkowskiej) to niewątpliwie mieszkańcy Ziem Zachodnich i Północnych⁸¹.

Przyczyną dość ostrego kursu centralnych władz państwowych wobec akcji repatriacji ludności ukraińskiej z Polski do ZSRR — jak widzi to Mieczysław Iwanicki — była zapewne obawa przed wywołaniem niezadowolenia strony radzieckiej, która w tym czasie wyraźnie ingerowała w niektóre wewnętrzne sprawy państwa polskiego. Były też i inne powody takiego stanowiska. Komunistom polskim nie zależało zbytnio na zatrzymaniu ludności ukraińskiej, która w przeciwieństwie do nielicznej mniejszości litewskiej czy niżej uświadomionych narodowo Białorusinów mogła w przyszłości poważnie zakłócić budowę jednolitego etnicznie państwa polskiego. Działy tu, jak widać, niesławne przykłady z okresu międzywojennego. Oprócz tego pozostawienie na pograniczu ze Związkiem Radzieckim licznej grupy ukraińskiej mogło budzić obawy, że fakt ten stanie się dla Stalina pretekstem do dalszego przesunięcia na zachód polsko-radzieckiej granicy. Okoliczność zaś zmniejszenia się liczby Polaków na Ukrainie, w wyniku tej samej akcji ewakuacyjnej, była dodatkowym argumentem przemawiającym na niekorzyść mniejszości ukraińskiej w Polsce⁸².

Sporowokowana przez Kreml eksterminacja przez Ukraińców ludności polskiej, na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, stała się doskonałym pretekstem do szybkiej ukrajinizacji Galicji Wschodniej poprzez „ewakuację” tam Ukraińców z dawnej Kongresówki i z Galicji Zachodniej oraz sowietyzacji tych ziem ukraińskich, które do 1939 i w latach 1941 – 1944 pozostawały poza granicami ZSSR. Według Mieczysława Iwanickiego najwięcej Ukraińców przesiedlono z przygranicznych powiatów hrubieszowskiego, jarosławskiego, sanockiego, leskiego, tomaszowskiego, lubaczowskiego i przemyskiego, a to z uwagi na fakt, iż w tych powiatach skupiska ukraińskie były największe oraz działania władz repatriacyjnych były tam najbardziej zdecydowane⁸³. Po zakończeniu przesiedleń ludności ukraińskiej do Związku Sowieckiego komunistyczne władze polskie podjęły kolejną akcję przesiedleńczą, tym razem na Ziemi Odzyskane. Zaplanowane przemieszczenia pozostawały fragmentem akcji „Wisła”⁸⁴, a głównym motywem nowej translokacji była likwidacja społecznego zaplecza dla UPA⁸⁵. Stąd też w pierwszym rzędzie wysiedlano w 1947 r. Ukraińców z rejonów Sanoka, Hrubieszowa, Leska i Przemysła. Według Mieczysława Iwanickiego o kolejności ekspulsji zadecydował stopień nasilenia działań UPA⁸⁶ oraz ocena stosunku konkretnych społeczności do ludowej władzy często ustalana na podstawie anonimowych donosów sąsiadów⁸⁷. W wyniku akcji „Wisła” do sześciu zachodnich i północnych województw (białostockie, gdańskie, olsztyńskie, poznańskie, szczecińskie i wrocławskie) wysiedlono ok. 141 000 osób, z tego około 31% uloko-

⁸¹ Tamże, s. 71.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s. 73.

⁸⁴ Warto zwrócić uwagę na polityczny wymiar nieustannie przypominanej w środkach masowego przekazu w Polsce Akcji „Wisła”. W ocenie wielu historyków i świadków tamtych zdarzeń wspomniane wydarzenie miałoby przesłaniać, odwracać uwagę od innych tragicznych wypadków lat II wojny światowej — od depolonizacji Wołynia, Podola, Pokucia oraz wschodniej Lubelszczyzny i Podkarpacia prowadzonej przez nacjonalistów ukraińskich, obywateli II Rzeczypospolitej, w wyniku której śmierć poniosło ponad 100 000 Polaków.

⁸⁵ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 73.

⁸⁶ Tamże, s. 74.

⁸⁷ Informacje własne autora.

wano w województwie olsztyńskim⁸⁸. Przesiedlanie ludności ukraińskiej trwało praktycznie do 1952 r. Zdaniem wspomnianego badacza w latach 1947 – 1952 akcją „ewakuacyjną” objęto aż 180 000 Ukraińców. Na terenach wschodniej Polski pozostało ich jeszcze od 80 000 do 100 000 oraz rusińska ludność północnego Podlasia, o nieokreślonej świadomości narodowej („my ruskie, prawosławni”)⁸⁹. W latach 1957 – 1960 pojawiła się dla Ukraińców możliwość powrotu na tereny wschodnie, z której skorzystało 25 000 przesiedleńców z Chełmszczyzny i południowego Podlasia oraz Łemkowie (powróciło 600 rodzin, ok. 2500 osób⁹⁰). W połowie lat pięćdziesiątych mogło żyć w Polsce około 162 000 Ukraińców⁹¹. W ciągu ostatnich czterdziestu lat liczba ludności ukraińskiej w Polsce uległa podwojeniu, co wskazuje, że albo dane z około 1955 r. są niepełne, albo wielkości z około 1995 r. pozostają zawyżone. Przyjmuje się, że współcześnie w Polsce żyje około 400 000 – 450 000 osób pochodzenia ukraińskiego⁹², ale też biorąc pod uwagę ostatnie półwiecze historii tej ludności w Polsce, w tym szybko ostatnio postępującą ich asymilację w środowisku polskim, liczba Ukraińców przynajmniej do swojego narodowego pochodzenia jest zdecydowanie niższa i prawdopodobnie nie przekracza wielkości około 100 000 osób (H. Chałupczak i T. Browarek mniejszość ukraińską około 1995 r. szacują na około 300 000⁹³). Spis powszechny z 2002 r. podaje, że w Polsce żyło 31 000 Ukraińców. Biorąc pod uwagę swoisty ostracyzm, w jakim pozostawali oni w państwie polskim za zbrodnie UPA⁹⁴, skłonni jesteśmy przyjąć, że liczbowo polscy Ukraińcy odpowiadaliby liczbie członków Kościoła unickiego powiększoną o prawosławnych Ukraińców z Wołynia i z Lubelszczyzny.

Współcześnie rozmieszczenie ludności ukraińskiej w Polsce możemy odtworzyć na podstawie informacji o lokalizacji 10 oddziałów Związku Ukraińców w Polsce (ZUWP) i poszczególnych kół przynależnych do wspomnianych okręgów. Według stanu na 1993 r. Ukraińcy żyli w następujących województwach: elbląskim (24 koła ZUWP), gorzowskim (8 kół), koszalińskim (16 kół), legnickim (5 kół), olsztyńskim (18 kół), przemyskim (7 kół), sanockim (10 kół), słupskim (11 kół), suwalskim (11 kół), szczecińskim 14 kół⁹⁵. Dodatkowe dane przynosi wykaz 27 świetlic-ośrodków kultury ukraińskiej oraz informacje na temat rozmieszczenia oddziałów Związku Ukrainek, Organizacji Młodzieży Ukraińskiej „Płast” oraz dane o działalności Związku Ukraińców Podlasia, zrzeszającego w 1992 r. ponad 300 członków⁹⁶.

⁸⁸ M. W i n n i c k i, *Osadnictwo ludności ukraińskiej w województwie olsztyńskim*, Olsztyn 1965.

⁸⁹ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 74 – 76; Andrzej Sadowski twierdzi, że „naukowe badania gwar Podlasia potwierdzają istnienie gwar północno-ukraińskich we wschodniej i południowo-wschodniej części województwa białostockiego. Najczęściej jednak respondenci określają swój język jako «białoruski», «swój», «tutejszy», «prosty», «chachłacki», «ruski». Dopiero od kilku lat pojawia się nowa nazwa — ukraiński. Powstają koła i oddziały Związku Ukraińców Podlasia, komitety wyborcze z własną ideologią i programem politycznym, intensywnie rozwijana jest ukraińska działalność kulturalna, ukazują się czasopisma, takie jak: «Sustriczi», «Nasz Hołos», «Nad Bohom i Narwoju» poświęcone historii i kulturze, współczesnym problemom ludności ukraińskiej na Podlasiu” [w:] S a d o w s k i, dz. cyt., s. 35.

⁹⁰ Tamże, s. 78.

⁹¹ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 225.

⁹² I w a n i c k i, s. 80.

⁹³ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 26.

⁹⁴ P. K o ś c i Ń s k i, *Zbrodnie trzeba potępić*, „Rzeczpospolita”, nr 114 (6494), 17 – 18 V 2003, s. 2.

⁹⁵ *Ukraińcy w Polsce. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, pod red. M. C z e c h a, Warszawa 1993, s. 290 – 292.

⁹⁶ Tamże, s. 293 – 297.

Podobny do losu ludności ukraińskiej był los ludności łemkowskiej, mieszkającej w Karpatach na wschód od znanego uzdrowiska Krynica (okolice Wysowej). Po zakończeniu wojny Łemkowie w ramach akcji przesiedlania Polaków z tzw. Zachodniej Ukrainy do Polski, a Ukraińców do sowieckiej Ukrainy oraz „oczyszczania” gór z UPA zostali w zdecydowanej większości wysiedleni z gór na Ziemię Zachodnie, w okolice Legnicy, Przemkowa i nad środkową Odrę, gdzie otrzymali poniemieckie gospodarstwa rolne. Ich dotychczasowa ojcowizna została częściowo zaludniona Polakami, częściowo zaś zalesiona. Pretekstem do ekspulsji Łemków było wspieranie przez tychże UPA⁹⁷. Faktycznie szło o izolowanie wschodniogalicyskich Ukraińców od kontaktów z Zachodem. W wyniku przesiedleń z lat 1940 – 1946 na Ukrainę, do dawnych województw wschodniogalicyskich, z Karpat przesiedlono 70% ogółu ludności łemkowskiej⁹⁸. W 1947 r. w wyniku akcji „Wisła” i późniejszych wysiedleń trwających aż do 1950 r. łemkowszczyznę opuściło około 30 000 – 35 000 Łemków⁹⁹. Jeżeli do 1939 r. Łemkowie w Karpatach zamieszkiwali 5 powiatów, to na Ziemiach Zachodnich przebywali oni już w 45 powiatach, często w znacznie od siebie oddalonych miejscowościach¹⁰⁰. Paradoksalnie asymilację Łemków w nowym narodowo środowisku utrudniało postrzeganie tej społeczności jako ludności ukraińskiej, jako „Ukraińców-banderowców”, „rezunów” i „zbrodniarzy”¹⁰¹.

Współcześnie środowisko łemkowskie funkcjonuje podzielone na dwie rywalizujące ze sobą grupy¹⁰², co pozostaje skutkiem problemów z samoidentyfikacją¹⁰³. Pierwsza to grekokatolicy Łemkowie-Ukraińcy deklarujący narodowość ukraińską. Są to głównie mieszkańcy Pogórza Karpackiego, aczkolwiek i tu żyje wielu prawosławnych Łemków. Pozostają oni skupieni w proukraińskim Zjednoczeniu Łemków. Łemkowie z Ziemi Zachodnich (Łemkowie-Rusini), w większości prawosławni, deklarują narodowość łemkowską i w ten sposób pozostają w opozycji do Ukrainy i Ukraińców. Stworzyli oni niezależne, rusińskie, autonomiczne Stowarzyszenie Łemków (od 1989 r. z siedzibą Zarządu Głównego w Legnicy). Twierdzą, że ich ojczyzną są Karpaty oraz Ruś Podkarpacka (dawna Ruś Węgierska), która powinna uzyskać status niepodległego państwa¹⁰⁴. Ewa Michna, powołując się na odpowiednią literaturę przedmiotu, twierdzi, że po 1956 r. powróciło na łemkowszczyznę około 6000 osób oraz że zdaniem R. Reinfussa wśród powracających było około 2000 Łemków¹⁰⁵. Narodowy Spis Powszechny z maja 2002 r. podaje, że w Polsce żyło 5900 Łemków. Jeżeli przyjmiemy, że współcześnie jest ich nawet 12 000, to i tak byłaby to liczba wskazująca na rozmiary szybko postępującej polonizacji, u źródeł której tkwi ogromne rozproszenie Łemków na terytorium zachodniej Polski.

Zmiany granic państwowych narzucone Polsce przez wielkie mocarstwa w Teheranie, Jałcie i w Poczdamie¹⁰⁶ sprawiły, że w nowych granicach państwa polskiego znalazła się

⁹⁷ A. K r o h, *Łemkowie*, Nowy Sącz [1990], s. 20 – 21.

⁹⁸ E. M i c h n a, *Łemkowie, grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995, s. 46.

⁹⁹ Tamże, s. 47.

¹⁰⁰ Tamże, s. 49.

¹⁰¹ Tamże; *Nie budźmy upiórów...*, s. 17.

¹⁰² Ż e r e l i k, dz. cyt., s. 48.

¹⁰³ *Nie budźmy upiórów...*, s. 19.

¹⁰⁴ M i c h n a, dz. cyt., s. 61 n. oraz informacje własne autora.

¹⁰⁵ Tamże, s. 51; por. P.R. M a g o s c i, *Karpato-Rusini: obecny status i perspektywy*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12, s. 95 – 110.

¹⁰⁶ W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864 – 1945*, t. 3, Londyn 1960, passim; A. K l a f k o w s k i, *Podstawy prawne granicy Odra i Nysa na tle umów: jałtańskiej i poczdamskiej*, Poznań 1947; K. S k u b i s z e w s k i, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975;

jedynie część dotychczasowych obywateli III Rzeszy Niemieckiej¹⁰⁷, których wysiedlono na podstawie aktu wykonawczego do Układu Poczdamskiego, jakim pozostawał plan przesiedleń przyjęty przez Sojuszniczą Radę Kontroli w dniu 20 VII 1945 r.¹⁰⁸ Pewna liczba tej ludności swoje dotychczasowe siedziby opuściła na polecenie przed styczeniową ofensywą wojsk sowieckich. Wysoki współczynnik strat demograficznych mieszkańców Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska był spowodowany postawą władz III Rzeszy Niemieckiej względem własnych obywateli, ciężką zimą, paniką wśród niemieckiej ludności cywilnej, wreszcie odpowiednią niemiecką wojenną propagandą¹⁰⁹. Pozostała ludność, w tym polskojęzyczni autochtoni: Ślązacy, Pomorzanie, Warmiacy i Mazurzy¹¹⁰, była wysiedlana już po zakończeniu wojny.

Przebieg przesiedlania obywateli byłej III Rzeszy Niemieckiej za Odrę i Nysę Łużycką po zakończeniu działań wojennych budzi emocje szczególnie w Niemczech, co zrozumiałe i co ma swoje umocowanie w ówczesnej sytuacji politycznej charakteryzującej się wyczuwaną tymczasowością i urzędową improwizacją, a także z uwagi na akty odwetu na Niemcach za niedawne zbrodnie ich rodaków¹¹¹. Jeszcze większym problemem z punk-

A. K l a f k o w s k i, *Podstawy prawne granicy Odra-Nysa Łużycka*, [w:] *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959, s. 73–87; por. „Myśl Polska”, nr 8 (1232), 25 II 1996, s. 1, 3; por. D o b r o s z, dz. cyt., s. 33 n.

¹⁰⁷ W. M a r k i e w i c z, *Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich (1945–1964)*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 232–250; Z. D u l c z e w s k i, *Migracje wojenne na Ziemiach zachodnich 1939–1945 (szkie historyczno-socjologiczny)*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 251–272; *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. R. R a u z i Ń s k i, S. S e n f t, Opole 1989; A. S a k s o n, *Polityka władz wobec ludności rodzimej Warmii i Mazur w okresie stalinizmu (1949–1955)*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 21–33; M. Ś m i e ł o w s k a, *Przemiany Śląskich społeczności lokalnych po 1945 r.*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 35–46; M. S z m i e j a, *Orientacja narodowa mieszkańców Śląska Opolskiego. Wyniki badań wybranej heterogenicznej społeczności wiejskiej*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 47–56; B.K. C h o l e w a, *Migracje Niemców z Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 89–108; A. S a k s o n, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 1–23; D. B e r l i Ń s k a, *Procesy demokratyzacyjne w Polsce a mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 25–42; B. D o m a g a ł a, *Mieszkańcy warmińskiej wsi Gryżliny a migracje do RFN*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 97–104; J. K o s i a r s k i, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7–12, s. 47–68; Z. K u r c z, *Towarzystwa mniejszości niemieckiej na Śląsku*, [w:] *Studia nad procesami integracji i dezintegracji społeczności Śląska*, pod red. W. M i s i a k a, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 1512. Socjologia nr 10, Wrocław 1993, s. 133–158; Z. K u r c z, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, pod red. Z. K u r c z a i W. M i s i a k a, „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 1681. Socjologia nr 16, Wrocław 1994, s. 9–33; B. D o m a g a ł a, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Organizacja i ideologia*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech...*, s. 47–55; A. S a k s o n, *Geneza i struktura społeczna mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech...*, s. 57–63; H. G a l u s, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Wschodnim*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech...*, s. 65–80; por. J. B a r c z, *Wspólne oświadczenie polsko-zachodniemieckie z 1989 r. a sytuacja osób pochodzenia niemieckiego w Polsce*, „Państwo i Prawo” 1990, nr 3, s. 41–52.

¹⁰⁸ S k u b i s z e w s k i, dz. cyt., s. 139.

¹⁰⁹ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 183.

¹¹⁰ Tamże, s. 182.

¹¹¹ Por. R e a l e, dz. cyt., s. 190, który w raporcie z 12 IV 1946 r. przytacza wypowiedź szefa Brytyjskiej Komisji Repatriacyjnej: „Stwierdzam, że władze polskie dokładają wszelkich starań, by przeprowadzić transfery Niemców w sposób jak najbardziej skuteczny i ludzki. Osiągnięte wyniki są dobre, gdyż, jak to podkreślają lekarze, warunki zdrowotne repatriantów nie pozostawiają nic do życzenia. Repatrianci nie narzekają na złe traktowanie i opuszczają Polskę bez składania jakichkolwiek skarg. Jest to impreza kolosalna, nie posiadająca precedensów w historii. Polska, zniszczona w czasie wojny, pochłonięta jest obecnie sprawą odbudo-

tu widzenia współczesnych stosunków polsko-niemieckich pozostaje kwestia weryfikacji, jak i stosunek niektórych organów polskiej administracji terenowej do polskojęzycznej ludności autochtonicznej¹¹². Zdaniem Mieczysława Iwanickiego

wśród weryfikowanych autochtonów, zwłaszcza na Śląsku Opolskim, znalazły się także elementy chwiejne narodowościowo, grawitujące do niemczyzny bądź wynarodowione, które w zgłaszaniu gotowości przyjęcia obywatelstwa polskiego kierowały się chęcią pozostania na miejscu i uniknięcia wysiedlenia do zniszczonych wojną oraz zagrożonych głodem ówczesnych okupowanych Niemiec. W późniejszych latach ludzie ci deklarowali się jako Niemcy i poczuli domagać się prawa wyjazdu do RFN. Ponieważ jednak właśnie na Śląsku Opolskim, podobnie jak na Warmii i Mazurach, żyły pod panowaniem niemieckim duże skupiska ludności związane tradycyjnie z polskością i walczące o polskość, polskie władze państwowe nie mogły na tych ziemiach zastosować tak masowych wysiedleń, jak na Dolnym Śląsku czy na Pomorzu Zachodnim; nie mogły zrezygnować z prób repolonizacji etnicznie polskich autochtonów¹¹³.

Sposób dokonywania przesiedleń ludności niemieckiej do stref okupacyjnych wielkich mocarstw, kwestie ewentualnego powrotu przesiedleńców na ojcowiznę, zagadnienie mniejszości niemieckiej i mienia ponemieckiego oraz wiele problemów wynikających z klęski III Rzeszy Niemieckiej w 1945 r. od dawna przykuwają uwagę badaczy¹¹⁴. Proces likwidacji przez zwycięską koalicję III Rzeszy i związane z tym cesje terytorialne na rzecz Polski wywołują po dziś dzień opór po stronie niemieckiej¹¹⁵, tak jak i liczebność oraz status społeczny żyjących w Polsce Niemców¹¹⁶.

Proces „zajmowania” przez władze polskie tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych miał przebieg skomplikowany¹¹⁷ i przez to niewątpliwie najmocniej zaciążył na dotychczasowych jednostkowych relacjach polsko-niemieckich¹¹⁸. Dla pełni obrazu tamtych czasów należy przypomnieć, że pierwsza faza „inkorporacji” ziem pruskich, terytoriów zlikwidowanego w 1947 r. przez wielkie mocarstwa państwa pruskiego¹¹⁹, dokonywała się rękoma

wy kraju i repatriacją Polaków ze wszystkich części świata. Sądzę, że transferów nie można było lepiej zorganizować. Doszło wprawdzie do kilku drobnych incydentów, lecz nie mają one żadnego znaczenia w obliczu rozmiarów przeprowadzanej akcji”.

¹¹² I w a n i c k i, dz. cyt., s. 185.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ A. K l a f k o w s k i, *Podstawowe problemy prawne likwidacji skutków wojny 1939 – 1945 a dwa państwa niemieckie*, Poznań 1966; t e n ż e, *Umowa Poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939 – 1945*, Warszawa 1985; PRL-RFN. *Blaski i cienie procesu normalizacji wzajemnych stosunków 1972 – 1987*, pod red. A. C z u b i Ń s k i e g o, Poznań 1988; *Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949 – 1990*, pod red. A. C z u b i Ń s k i e g o, Poznań 1991; T. U r b a n, *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX w.*, Opole 1994; t e n ż e, *Od Krakowa po Gdańsk. Wędrowka przez dzieje polsko-niemieckie*, Warszawa 2002; t e n ż e, *Wypędzeni wszystkich krajów*, „Rzeczpospolita”, nr 150, 29 – 30 VI 2002, (Plus-minus, nr 26, s. A 6); D. N e s p i a k, *Centrum których wypędzonych? Skok na Wrocław*, „Nasz Dziennik”, nr 132 (1325), 8 – 9 VI 2002, s. 10 – 11; por. „Rzeczpospolita”, nr 158 (4111), 10 VII 1995, s. 6.

¹¹⁵ „Rzeczpospolita”, nr 263 (4216), 14 XI 1995, s. 1; „Myśl Polska”, nr 8 (1232), 25 II 1996, s. 1.

¹¹⁶ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 185 – 186, 187.

¹¹⁷ R e a l e, dz. cyt., s. 190 – 191, 192 – 193, 199 – 200, 203 – 207, 220 – 229.

¹¹⁸ Por. J. M a c k i e w i c z, *Niemiecki kompleks*, „Kultura” 1956, nr 1, s. 25 – 40; por. K. S k u b i s z e w s k i, *Wysiedlanie Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 1968.

¹¹⁹ A. K l a f k o w s k i, *Likwidacja państwa pruskiego*, Warszawa 1967.

Armii Sowieckiej¹²⁰ i powoływanych przez władze sowieckie wojennych komisarzy poszczególnych miast i miasteczek. Faza druga oznaczała formalne przejmowanie obszarów okupowanych od władz sowieckich przez komunistycznej proveniencji władze polskie, co w sumie niewiele zmieniało w położeniu żyjącej tu ludności. Faza trzecia charakteryzowała się zmianami oblicza narodowego wspomnianych terytoriów: wysiedlaniem byłych obywateli III Rzeszy do poszczególnych stref okupacyjnych, wywózkami Niemców do Rosji, „zatrzymywaniem” fachowców dla potrzeb gospodarki polskiej¹²¹ oraz dla potrzeb Armii Czerwonej¹²², ale też i dla funkcjonowania kopalń węgla¹²³ oraz przesiedlaniem ze Wschodu ludności polskiej¹²⁴. Wszystkie wspomniane działania, tak Sowietów, jak i władz komunistycznej Polski, pozostawały obciążone piętnem niemieckich zbrodni wojennych lat 1939 – 1945 i próbami odwetu za nie na często niewinnej ludności cywilnej, a także zwykłymi grabieżami ludności niemieckiej, traktowanymi jako okazja do szybkiego i łatwego wzbogacenia się, wreszcie licznymi prześladowaniami o bardzo zróżnicowanych przyczynach, a także komunistyczną propagandą usiłującą przedstawiać Niemców jako jedyne winowajcę i zbrodniarza czasów II wojny światowej¹²⁵. Jeżeli przebieg owych przesiedleń miał często dramatyczny charakter, to nie obyło się to bez pamięci o straszliwych latach 1939 – 1945. Nie bez winy pozostaje komunistyczna propaganda, mocno podsycająca nastroje antyniemieckie¹²⁶. Trudno też z całości zagadnienia wyłączyć publicystyki Edmunda Osmańczyka¹²⁷.

¹²⁰ Mój nieżyjący ojciec wiele razy opisywał niezwykle brutalne traktowanie niemieckich jeńców wojennych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Wspominał o rozstrzelaniu żołnierzy frontowych w Wilnie, ale też i o znęcaniu się nad niemiecką ludnością cywilną na Śląsku, o całkowitym „wyjęciu” tej ludności spod prawa tam, gdzie sięgała władza administracji sowieckiej. Poprawa bytu ludności niemieckiej nastąpiła wraz ze stabilizowaniem się sytuacji politycznej po zakończeniu wojny. Powstanie w Legnicy komendantury sowieckiej znacznie polepszyło los Niemców legnickich, gdyż znajdowali oni pracę w „dużym kwadracie”. Żony tychże Rosjanie zatrudniali jako służące w swoich domach. Robiła to głównie ocalała jakimś cudem rosyjska inteligencja, w znanych nam przypadkach mieszkańcy St. Petersburga. U schyłku lat czterdziestych Niemcy byli już traktowani na równi z Polakami, w zakładach pracy nie zajmowali oni tylko stanowisk kierowniczych, co nie oznacza, że nie spotykali się z niechęcią czy nawet z wrogością swoich polskich sąsiadów ciężko doświadczonych latami okupacji niemieckiej.

¹²¹ I w a n i c k i, dz. cyt., s. 188.

¹²² Według spisu lutowego z 1946 r. w Polsce mieszkało ok. 2,3 miliona Niemców (scio: J. E i s l e r, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944 – 1989*, Warszawa 1992, s. 26). Po zakończeniu zaś przesiedleń na terytorium Polski miało pozostać jeszcze około 180 000 Niemców (scio: A. S a k s o n, *Mniejszość niemiecka i inne mniejszości w Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 14). W związku z powyższym warto przypomnieć, że w latach 1957 – 1958 Polskę opuściło 216 799 osób deklarujących narodowość niemiecką (scio: J. K o r b e l, *Łączenie rodzin (1952 – 1981)*, [w:] *Historyczne, polityczne i prawne aspekty też RFN o niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce*, pod red. J. B a r c z a, cz. 1, Warszawa 1988, s. 272). Według Edmunda Męclewskiego autentyczni Niemcy zamieszkiwali trzy polskie województwa: wrocławskie, szczecińskie i koszalińskie. Ich liczbę Męclewski szacował na ok. 65 000 osób (scio: M ę c l e w s k i, dz. cyt., s. 99).

¹²³ J. Z i ó ł k o w s k i, *Ludność Ziem Zachodnich*, [w:] *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959, s. 16; I w a n i c k i, dz. cyt., s. 187; Z. K u r c z, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995, s. 34.

¹²⁴ K. K e r s t e n, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. (Studium historyczne)*, Wrocław 1974, s. 225 – 232.

¹²⁵ M. T o m a ł a, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945 – 1991*, Warszawa 1997; por. D o b r o s z, dz. cyt., s. 51.

¹²⁶ A. S z c z y p i o r s k i, *Musimy trwać na posterunku*, „Polska Zachodnia” 1947, nr 2.

¹²⁷ E. O s m a ņ c z y k, *Sprawy Polaków*, Katowice 1986 (wyd. I: 1946 r.); por. J. Ł o j e k (L. J e r z e w s k i), *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989; A. B a s a k, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

Współcześnie problem niemieckich wysiedleńców ciąży na stosunkach polsko-niemieckich¹²⁸. Mają w tym swój udział poszczególni politycy, których wypowiedzi są skrętnie nagłaśniane przez media¹²⁹ oraz nie załatwiona do końca, aczkolwiek oczywista z punktu widzenia prawa, kwestia niemieckich nieruchomości pozostawionych na obszarze byłej III Rzeszy, włączonych w 1945 r. do Polski¹³⁰. Kontrowersje budzi także sprawa podwójnego obywatelstwa śląskich autochtonów i ich potomków¹³¹ oraz wybór przez nich niemieckiej opcji narodowej¹³², kwestia służby wojskowej¹³³ oraz problem koegzystencji ludności miejscowej z ludnością napływową z centrum Polski oraz z przesiedleńcami zza Bugu, z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej¹³⁴, dla której największym wrogiem pozostawali: sowiecka Rosja i jej aparat terro-

¹²⁸ M. W a l a s z c z y k, *Centrum wypędzonych*, „Nasz Dziennik”, nr 69 (1262), 22 III, 2002, s. 1, 2.

¹²⁹ E. S t a d t m ü l l e r, *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*, Wrocław 1998.

¹³⁰ Por. dekret z 8 III 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich (DzU, 1946 r., nr 13, poz. 87 i nr 72, poz. 395; DzU, 1947 r., nr 19, poz. 77, nr 66, poz. 402; DzU, 1948 r., nr 57, poz. 454; DzU, 1969 r., nr 13, poz. 95. Wspomniane akty prawne straciły moc na podstawie art. 89 Ustawy z 29 IV 1985 r. *O gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości* (DzU RP, 1991 r., nr 30, poz. 127). Państwo polskie z mocy tej ustawy zagwarantowało sobie prawo własności i inne prawa majątkowe m.in. do tzw. nieruchomości ponemieckich na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wcześniej na mocy ustawy z 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (DzU, 1950 r., nr 14, poz. 130) jedynym podmiotem prawa publicznego, któremu przysługiwało prawo własności do składników mienia służących zaspokajaniu potrzeb publicznych, był Skarb Państwa. Terenowe organy administracji państwowej jako „organy administracji” wykonywały uprawnienia (imperium), jakie przysługiwały państwu do mienia ogólnonarodowego. Wykonywanie tych uprawnień w odniesieniu do mienia nieruchomego polegało na dysponowaniu tym mieniem na zasadach określonych w przepisach szczegółowych (np. w ustawie z 29 IV 1985 r. *O gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości*). Ustawa z 10 V 1990 r. *Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych* (DzU RP, 1990 r., 32, poz. 191 ze zm.) dokonała uwłaszczenia gmin mieniem Skarbu Państwa, eksponując podstawową przesłankę komunalizacji — Państwo jako właściciel na zewnątrz w sprawach dotyczących tego mienia.)

¹³¹ *Nie budźmy upiórów...*, s.17.

¹³² P. W o j n i c k i, *Obietnice i żądania. Żydzi i Niemcy spodziewają się odszkodowań od Polaków*, „Nasz Dziennik”, nr 82 (1275), 8 IV 2002, s. 12. Należy w tym miejscu przywołać wypowiedź z V Sympozjum Instytutu Śląskiego w Opolu z 1990 r.: „Ocenia się, że emigracja rzeczywista do RFN i NRD objęła od 1950 r. około 160 tysięcy rodowych mieszkańców Górnośląska w granicach obecnego województwa opolskiego, a tzw. emigracja zawieszona do RFN obejmuje około 50 tysięcy Górnoszlązaków. Mieszka ich obecnie w województwie opolskim jeszcze tylko około 320 tysięcy, z czego 250 tysięcy podpisało rzekomo listy opcyjne legitymizujące starania o rejestrację mniejszościowego stowarzyszenia niemieckiego. Jeśli porównamy te wszystkie liczby z niemieckimi i polskimi szacunkami polskiej grupy etnicznej na Śląsku Opolskim i z wynikami weryfikacji, to abstrahując od marginesu błędu jasne jest, że zarówno emigracja, jak i obecnie obserwowany ruch na rzecz kreowania mniejszości niemieckiej odbywają się generalnie w obrębie tej samej ludności etnicznie polskiej. Przyczyny takiego stanu rzeczy, rzeczywisty charakter obserwowanej opcji Górnoszlązaków, określenie powodujących nimi motywów to odrębny problem. Jego analiza wymaga zastosowania warsztatu socjohistorycznego, socjologicznego, prawnopaństwowego i prawnomiędzynarodowego”, [w:] I w a n i c k i, dz. cyt., s. 190 – 191; por. P. B i e l a k, *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Warszawa 1990.)

¹³³ R. P o p i e l e w i c z, *Do Bundeswehry czy Wojska Polskiego? Na Śląsku osoby z podwójnym obywatelstwem uchylają się od służby wojskowej*, „Nasz Dziennik”, nr 227 (1420), 28 – 29 IX 2002, s. 3.

¹³⁴ L. K o s i Ń s k i, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi zachodnich w 1950 r.*, Warszawa 1960; E. W o j n o w s k i, *Warmia i Mazury w latach 1945 – 1947*, Olsztyn 1970; A. S a k s o n, *Mazury — społeczność pogranicza*, Poznań 1990; A. S a k s o n, *Wpływ stosunków wyznaniowych na kształtowanie się procesów społecznych na Mazurach po 1945 r.*, „Olsztyńskie Studia Socjologiczno-Etnograficzne”, Olsztyn 1985, s. 37 – 46; A. S a k s o n, *Rola małżeństw mieszanych w procesie adaptacji i stabilizacji społecznej ludności rodzimej Mazur*, „Olsztyńskie Studia Socjologiczno-Etnograficzne”, Olsztyn 1988, s. 37 – 46.

ru¹³⁵, a dla przesiedleńców z Wołynia i z Małopolski Wschodniej w pierwszej kolejności Ukraińcy¹³⁶. Współcześnie na stosunku władz i społeczeństwa polskiego do wspomnianej mniejszości ciąży kwestia eksponowania na Opolszczyźnie nazw miejscowych z lat 1934 – 1935 oraz „pomniki postawione najczęściej w latach 90-tych i gloryfikujące dokonania żołnierzy, np. Wehrmachtu”¹³⁷. Spore emocje wywołuje sposób, w jaki z Polski zaraz po wojnie wysiedlano ludność niemiecką oraz specyfika korzystania przez władze komunistycznej Polski z ponemieckiego mienia¹³⁸. Godzi się wspomnieć, że w miejscu zamieszkania dotychczasowych mieszkańców władze komunistyczne osiedlały zabużan¹³⁹ oraz przesiedlały całe wsie, i to ze środka Polski, które w latach 1939 – 1945 wyróżniły się pomocą partyzantce¹⁴⁰.

Pozostała w Polsce ludność niemiecka to przede wszystkim dawni mieszkańcy Dolnego i Górnego Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich oraz byłego Wolnego Miasta Gdańska. W minionym półwieczu liczba tej ludności systematycznie malała, co pozostawało skutkiem przesiedlania się jej poszczególnych przedstawicieli do stref okupacyjnych Niemiec,

¹³⁵ *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939 – 1945. Przegląd piśmiennictwa*, pod red. T. W a l i c h n o w s k i e g o, Warszawa 1989; J. Ż o ł ý Ń s k i, *Włączenie polskich ziem wschodnich do ZSRR (1939 – 1940). Problemy ustrojowe i prawne*, Wrocław 1994; A. G ł o w a c k i, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939 – 1941*, Łódź 1998; B. U r b a n k o w s k i, *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, t. 1, Warszawa 1998; J.R. N o w a k, *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939 – 1941*, Warszawa 1999; *Tulacze dzieci. 60. rocznica ewakuacji Armii gen. Andersa ze Związku Sowieckiego*, „Nasz Dziennik”, nr 108 (1301), 10 V 2002, s. 7 – 10; A. S u r o w i e c, *Biblioteka Sybiraka*, „Nasz Dziennik”, nr 141 (1334), s. 19; [J. Z i n k i e w i c z], *Przyspieszyć repatriację. Wystąpienie prezesa Związku Polaków Kazachstanu Jana Zinkiewicza*, „Nasz Dziennik”, nr 103 (1296), 4 – 5 V 2002, s. 18.

¹³⁶ W. U r b a n, *Droga Krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939 – 1945*, Wrocław 1983; W. S i e m a s z k o, E. S i e m a s z k o, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 – 1945*, t. 1 – 2, Warszawa 2001; D. N e s p i a k, *W cieniu Wzgórz Wuleckich*, „Nasza Polska”, nr 35 (308), 28 VIII 2001, s. 12; W. W y b r a n o w s k i, „*Smert, smert Lachom!*” *Śledztwo w sprawie mordów na cywilnej ludności polskiej*, „Nasz Dziennik”, nr 4 (1197), 5 – 6 I 2002, s. 1, 3; t e n ż e, *Splonęli żywcem. Śledztwo IPN w sprawie mordu na Polakach*, „Nasz Dziennik”, nr 130 (1323), 6 VI 2002, s. 1, 4; *Winny jest ukraiński nacjonalizm. Z dr. Wiktorem Poliszczukiem, ukraińskim historykiem i politologiem, badaczem OUN-UPA, rozmawia Maciej Walaszczyk*, „Nasz Dziennik”, nr 132 (1325), 8 – 9 VI 2002, s. 16; W. P o l i s z c z u k, *Służyli Polakom a nie NKWD. Wokół tzw. istriebitielnych batalionów...*, „Nasz Dziennik”, nr 177 (1370), 31 VII 2002, s. 11; A. K o ł a k o w s k i, *Ukraińscy „bohaterowie”*, „Nasz Dziennik”, nr 177 (1370), 31 VII 2002, s. 16.

¹³⁷ M. W ó j c i k, *Mniejszości swoje. Nie widać końca sprawy pomników żołnierzy niemieckich na Opolszczyźnie*, „Nasz Dziennik”, nr 132 (1628), 7 – 8 VI 2003, s. 4.

¹³⁸ O przeżyciach tzw. repatriantów na Ziemiach Zachodnich wspomina Adolf Juzwenko: „Przeżyliśmy szok cywilizacyjny. W Nasalach po raz pierwszy zetknąłem się z elektrycznością. Zamiast żmudnego regulowania knota w lampie, tylko pstryk i jest światło. Ze Świdnicy do Strzelca pierwszy raz w życiu jechałem wozem po drodze asfaltowej równej jak stół. W Strzelcach prawie przez rok mieszkał z nami dawny gospodarz, Niemiec. Nie wiem, co działa się w jego duszy, ale dobrze się z moim ojcem rozumiał. Wyjawiał, że ukrył maszyny rolnicze w stogu słomy. Nauczył ojca, jak się nimi posługiwać, bo w Lisowcach żadnych maszyn rzecz jasna nie było. Gospodarstwo prosperowało aż do 1949 roku. Wtedy, aby było sprawiedliwie, zabrano nam maszyny do gminnego ośrodka maszynowego. Były wspólne tylko przez rok. Potem nie było ich wcale”, [w:] A. J u z w e n k o, *Jestem z Kresów jak Ossolineum*, „Gazeta Wyborcza”, 8 – 9 IV 2000, („Gazeta Dolnośląska”, nr 84 (2805), 8 – 9 IV 2000, s. 8).

¹³⁹ G. H r y c i u k, *„Na baśniowym Dolnym Śląsku...”. Propagandowa wizja Dolnego Śląska w radzieckiej prasie polskojęzycznej we Lwowie w latach 1944 – 1946*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1999, nr 4, s. 507 – 517.

¹⁴⁰ M. G a r b a c z, *Pamięć nieodebrana*, „Nasz Dziennik”, nr 104 (1297), 6 V 2002, s. 6.

a następnie do obu państw niemieckich¹⁴¹. W Polsce z konieczności w pewnym sensie pozostawały małżeństwa polsko-niemieckie i ich potomstwo, osoby bez rodzin w Niemczech, osoby bez wykształcenia, a nawet inwalidzi wojenni. Istotnym problemem dla władz komunistycznej Polski była sprawa ludności niemieckiej z byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz różnego rodzaju specjaliści, głównie górnicy z Górnego Śląska. Ci ostatni byli, wbrew wyrażonej woli wyjazdu do okupowanych Niemiec, przetrzymywani w Polsce tak przez władze polskie, jak i przez faktycznych zarządców Ziem Zachodnich i Północnych — przez wojskowe władze sowieckie. Przyjmuje się, że w Polsce mieszka około 300 000 osób deklarujących narodowość niemiecką¹⁴². Według H. Chałupczaka i T. Browarka około 1955 r. w Polsce żyło około 200 000 Niemców, a około 1995 r. aż 360 000¹⁴³. Narodowy Spis Ludności podał, że w 2002 r. żyło w Polsce 152 900 Niemców. Nie wydaje się, ażeby były to wielkości w znaczący sposób odbiegające od stanu rzeczywistego. Pamiętajmy, że na Opolszczyźnie, podobnie jak w innych miejscach w Polsce, spis przeprowadzali rachmistrze wywodzący się z miejscowego środowiska, co w przypadku województwa opolskiego raczej uniemożliwiało deklarowanie niewłaściwej przynależności narodowej.

Problemem dla badaczy pozostaje zinterpretowanie podawanych liczb na temat wielkości społeczności niemieckiej w Polsce i to w sytuacji postępującego przesiedlania się ludności autochtonicznej z dawnej Rejencji Opolskiej do Niemiec, co zmusza do postawienia szeregu pytań, począwszy od pytania na temat wiarygodności wszelkich dotychczasowych statystyk, a kończąc na pytaniu o kryteria, jakimi się posłużono definiując pojęcie „narodowość niemiecka”.

Poza możliwością repatriowania się do Austrii pozostali Niemcy galicyjscy, potomkowie dawnych urzędników CK, których szczególnie wielu żyje we Wrocławiu oraz w pozostałych miastach Dolnego Śląska.

Polskę zamieszkuje niewielka liczebnie społeczność słowacka, której siedziby pozostają niezmienione od wieków. Część tej społeczności w poszukiwaniu pracy przeniosła się na Górny Śląsk do pracy w tamtejszym przemyśle. Słowacy żyją w północnej części Spisza i Orawy¹⁴⁴. Według Józefa Byczkowskiego w początkach lat siedemdziesiątych żyło w Polsce ok. 20 000 Słowaków¹⁴⁵, według danych słowackich 25 000¹⁴⁶, zaś na początku lat dziewięćdziesiątych od 10 000 do 20 000¹⁴⁷. Równie interesującą mniejszością narodową w Polsce są Czesi. To mniejszość narodowa licząca około 3000 osób, zamieszkujących Kotlinę Kłodzką, Lubelszczyznę i miejscowość Żelów koło Piotrkowa Trybunalskiego¹⁴⁸.

¹⁴¹ Zi ó ł k o w s k i, dz. cyt., s. 16; A. C z e s ł a, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach*, „Borussia” 1992, nr 3 – 4, s. 192.

¹⁴² Z. K u r c z, *Mniejszość niemiecka na Śląsku — liczebność, struktury i oczekiwania*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945 i jej powojenne losy*, pod red. W. J a s t r z ę b s k i e g o, Bydgoszcz 1995, s. 261.

¹⁴³ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 25 – 26.

¹⁴⁴ J. C i ą g w a, *Słowacka mniejszość narodowa w Polsce w latach 1920 – 1996*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 181; S. Ł o z i ń s k i, *Słowacy w Polsce*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka...*, s. 231 n.

¹⁴⁵ B y c z k o w s k i, dz. cyt., s. 107.

¹⁴⁶ C i ą g w a, dz. cyt., s. 184.

¹⁴⁷ *Mniejszości narodowe w Polsce. Informator 1994*, s. 9.

¹⁴⁸ S. Ł o z i ń s k i, *Struktura narodowościowa Polski i polityka wobec mniejszości w latach 1989 – 1992*, Wydawca: Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu. Raport nr 22, Warszawa 1992; Z. T o b j a ń s k i, *Czesi w Polsce*, Wydawca: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce, Kraków 1994; P. W r ó b l e w s k i, *Spolecność czeska w Żelowie. Problemowa monografia socjologiczna*, War-

Specyficzną mniejszością narodową są Cyganie. Jest to typowy naród bez państwa, jeszcze w drugiej połowie XX w. prowadzący koczowniczy tryb życia, naród, którego przedstawiciele żyją niemal w całej Europie¹⁴⁹.

Spółecznością posiadającą wszystkie przymioty narodu są Karaimi, mający własny język, religię (judaizm) oraz kulturę narodową. W Polsce żyje około 500 Karaimów. Do 1945 r. dużymi skupiskami karaimskimi były: Troki, Wilno, Łuck na Wołyniu i Halicz w Małopolsce Wschodniej. Po wojnie największym skupiskiem karaimskim pozostawał Wrocław, gdzie żyło około 50 rodzin. Obecnie najwięcej Karaimów mieszka w Warszawie i w Gdańsku. Rozmieszczenie ludności karaimskiej w powojennej Polsce wyznaczały trasy transportów z tzw. repatriantami¹⁵⁰.

Quasi-narodem pozostawali polscy Ormianie posiadający własny język kipczacko-ormiański, własny obrządek religijny (unia kościelna z Rzymem) oraz własną kulturę. Język polskich Ormian od końca XX w. uchodzi za martwy, a polscy Ormianie od XIX w. czuli się Polakami. Ich współczesne siedziby odzwierciedlają kierunki transportów z repatriantami. Do 1945 r. mieszkali we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Kutach. Po wojnie osiedli oni w Krakowie, Gliwicach, Gdańsku i we Wrocławiu. Pojedyncze rodziny przez pewien czas mieszkaly w Świdnicy oraz w Legnicy¹⁵¹. Współcześnie podejmowane są próby uczynienia z polsko-litewskich Tatarów grupy etnicznej o bardziej wyrazistym obliczu, co wiąże się z procesami integracyjnymi wewnątrz tej społeczności, z pogłębianiem kontaktów pomiędzy potomkami Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz z ich spychaniem na margines życia społecznego na Białorusi. Ważną współcześnie rolę odgrywa w tych kontaktach tworzenie się wspólnoty duchowej z Tatarami krymskimi, wśród których żyli i działali wybitni przedstawiciele polsko-litewskich Tatarów. Nie bez znaczenia dla kształtowania owych więzi pozostają wzajemne kontakty i wzajemne się wspieranie. Trudno wykluczyć, że wzrost zainteresowania wśród polskich Tatarów językiem tureckim może przyspieszyć procesy odrodzenia narodowego Tatarów krymskich.

Od społeczności, wśród których żyją polscy Tatarzy, oddziela ich wyznanie (islam)¹⁵², pozostająca w formie szczątkowej tradycja oraz kształtująca się obecnie własna literatura, tworzona na bazie tradycji kresowej przez wybitnego poetę średniego pokolenia Selima Chazbijewicza. Przed 1945 r. Tatarzy żyli głównie na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego (obecnie: Litwa i Białoruś). Po wojnie część z nich przesiedliła się do Polski i mieszka dziś w Białymstoku, Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu i w Bydgoszczy.

szawa 1996; t e n ż e, *Mniejszość czeska w Zelowie. Tożsamość etniczna i postawy patriotyczne*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 141 – 147.

¹⁴⁹ B. G e r e m e k, *Cyganie w Europie średniowiecznej i nowożytnej*, „Przegląd Historyczny” 1984, z. 3, s. 569 – 596; J. F i c o w s k i, *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*, Warszawa 1953; L. M r ó z, *O problemie cygańskim*, „Etnografia Polska”, t. 10, 1966, s. 178 – 195; A. B a r t o s z, *O sytuacji politycznej i społecznej Romów*, „Przegląd Powszechny” 1993, nr 11; M. J a g i e ł ł o, *Głos Romów*, „Przegląd Powszechny” 1993, nr 11, s. 296 – 301; *Mniejszości narodowe w Polsce. Informator 1994*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995.

¹⁵⁰ G. P e ł c z y ń s k i, *Najmniejsza mniejszość. Rzecz o Karaimach polskich*, Warszawa 1995; A. M i r g a, *Romowie — proces kształtowania się podmiotowości politycznej*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo...*, s. 110 – 179; D. S z a m e l, *Karaimi*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka...*, s. 289 – 293.

¹⁵¹ G. P e ł c z y ń s k i, *Ormianie polscy w XX w. Problem odrębności etnicznej*, Warszawa 1997; t e n ż e, *Świadomość etniczna Ormian polskich w wieku XX*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 127 – 139; D. S z a m e l, *Polscy Ormianie*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka...*, s. 270 – 276.

¹⁵² K. W a r m i ń s k a, *Tożsamość religijna Tatarów polskich. „Czy jest pan Tatarem? — Tak, muzułmaninem...”*, „Przegląd Religioznawczy” 2000, nr 1, s. 137 – 152.

Z dawnych siedzib tatarskich pozostały okolice Sokółki i Białegostoku (osadnictwo króla Jana III Sobieskiego) oraz Warszawa (od XIX w.). Natomiast w czasie I wojny światowej znikło osadnictwo tatarskie w okolicach Białej Podlaskiej, którego rodowód sięga czasów króla Jana III Sobieskiego¹⁵³.

Specyficzną mniejszością są staroobrzędowcy, którzy na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej byli znani jako starowiery. Jest to częściowo spolszczona ludność rosyjska przybyła na ziemie polskie w XVII w. W okresie międzywojennym żyli oni głównie na Wileńszczyźnie pod granicą łotewską. Znaczna część tej społeczności w XVII w. osiedliła się w polskich Inflantach, a ich potomkowie zamieszkiwali Łotwę w okresie międzywojennym. Pewna ich liczba mieszkała w okolicach Augustowa i Suwałk. Wielu staroobrzędowców żyło w Wilnie. Po wojnie część starowierów z Wileńszczyzny przesiedliła się na Ziemię Odzyskaną¹⁵⁴.

Ciekawym wydarzeniem z politycznego i naukowego punktu widzenia są próbywołania do życia narodowości śląskiej¹⁵⁵. Jest to niewątpliwie skutek określonych wydarzeń historycznych, procesów narodotwórczych w Europie w XIX i XX w.¹⁵⁶ oraz przemian politycznych i społecznych w Europie Środkowo-Wschodniej¹⁵⁷. Wydaje się, że u podstaw obserwowanego zjawiska leżą problemy z samookreśleniem się narodowym potomków niegdyś autochtonów i to wyłącznie nie-Niemców¹⁵⁸. Warto zauważyć, że zjawisko powstania „narodowości śląskiej” dotyczy mieszkańców ziem włączonych po I wojnie światowej do Polski. Ślązacy z dawnej III Rzeszy Niemieckiej deklarują narodowość niemiecką. Niemcy śląscy w okresie powojennym zdołali zachować własną świadomość narodową oraz znajomość języka niemieckiego. Czynnikiem hamującym asymilację Niemców śląskich było ich wyznanie ewangeliczne oraz funkcjonujące przez pewien czas szkoły niemieckie. Ślązacy nie-Niemcy to na ogół katolicy, którzy do czasu II wojny świato-

¹⁵³ S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, Warszawa 1938; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII – XVIII w.*, Warszawa 1989; K. Grygajtis, *Początki osadnictwa tatarskiego w Wielkim Księstwie Litewskim. Uwagi do problemu*, „Rocznik Tatarów Polskich”, t. 7: 2001/2002, s. 5 – 26; J. Sobczak, *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1984; T. Bairauskaitė, *Lietuvos totoriai XIX a.*, Vilnius 1996; A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy 1918 – 1939*, Warszawa 1986; tenże, *Mniejszość tatarska w Polsce w latach 1918 – 1939*, „Przegląd Historyczny” 1986, nr 2, s. 241 – 264; L. Bohdanowicz, S. Chazbijewicz, J. Tyszkiewicz, *Tatarzy muzułmanie w Polsce*, Gdańsk 1997; D. Szameł, *Tatarzy polscy*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka...*, s. 276 – 284.

¹⁵⁴ E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII – XX w.*, Warszawa 1977; D. Szameł, *Staroobrzędowcy w Polsce*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka...*, s. 284 – 289.

¹⁵⁵ *Nie budźmy upiórów...*, s. 18.

¹⁵⁶ J. Chlebowski, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1975; P. Eberhardt, *Wiek XX: Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Obóz”, nr 37, Warszawa 2000, s. 21 – 49.

¹⁵⁷ [J. Walczak], *Narodowość śląska? Z prof. Janem Walczakiem rozmawia Ireneusz Łęczek*, „Trybuna”, nr 52 (3649), 2 – 3 III 2002, s. 13; por. wypowiedź publicysty „Naszego Dziennika” Mikołaja Wójcika: „Ruch Autonomii Śląska już od kilku lat mówi o legalizacji narodowości «śląskiej». Już siedem lat temu RAŚ chciał zarejestrować stowarzyszenie o nazwie Związek Ludności Narodowości Śląskiej. Polskie sądy nie zgodziły się na to, uznając, że rejestracja takiego stowarzyszenia wiązałaby się z przyznaniem praw «śląskiej» mniejszości narodowej. Kasację członków-założycieli związku odrzucił też Sąd Najwyższy, stwierdzając, że narodowość «śląska» nie istnieje. Blisko dwa lata temu Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł, że polskie sądy nie złamały prawa, odmawiając rejestracji”, por. M. Wójcik, *Narodowi rewizjoniści*, „Nasz Dziennik”, nr 147 (1643), 26 VI 2003, s. 2.

¹⁵⁸ *Nie budźmy upiórów...*, s. 18.

wej mieli nabożeństwa w języku polskim. Problem kształtowania się zjawiska określanego jako ruch autonomii Śląska wymaga szczegółowych badań.

Niebagatelną rolę w procesie tworzenia każdej narodowości odgrywa język ojczysty, którym w przypadku tzw. narodowości śląskiej pozostaje język polski, a właściwie bazująca na nim śląska gwara ludowa oraz miejscowa kultura, co zdaniem specjalistów sprawia, że „Ślązacy nie są narodowością, a jedynie grupą etniczną”¹⁵⁹. Wyróżnikiem zapowiadanej narodowości śląskiej mogła być jedynie ulegająca stopniowemu zapomnieniu śląsko-polska kultura ludowa i śląski separatyzm jako wyraz określonych postaw politycznych pewnej grupy działaczy politycznych¹⁶⁰. Sytuacja ludności deklarującej „narodowość śląską” nie jest w pełni czytelna i jednoznaczna. Wątpliwości mogą dotyczyć już samych podstaw opcji i wydają się być związane z miejscem i rolą, jaką w Polsce odgrywa ta ludność. Badania sposobów powstawania zjawiska powinno wiele wyjaśnić. Spis ludności z 2002 r. wykazał, że w Polsce żyło 173 200 osób deklarujących narodowość śląską.

Teraz mamy w ręku mocny argument za tym, że taka narodowość jednak jest — mówi Jerzy Gorzelik z Ruchu Autonomii Śląska. — Z sądami nie zgodziły się 173 tysiące obywateli, którzy się do niej przyznali¹⁶¹.

Pytanie o prawidłowości procesów narodotwórczych nie jest chyba w żadnej dyscyplinie naukowej tak istotne, jak w politologii. Wystarczy tu wskazać na dominujący wpływ polityki i wywołanych jej działaniem zachowań społecznych na współczesną refleksję badawczą. Z drugiej strony zachowania społeczne i tradycja należą do najbardziej pierwotnych wyznaczników kulturowych — są więc niezwykle trudne do analizy i stąd wątpliwości mogą już występować przy wyborze procedury metodologicznej. Szczególnie ma to znaczenie przy analizie „przekonań narodowych”. Wątpliwości mogą dotyczyć kwestii naukowego oglądu zjawisk i doświadczeń jemu podlegających oraz tego, jakie są granice nauki w analizie doświadczeń społecznych. Jak w sposób obiektywny mówić o sferze indywidualnych stanów emocjonalnych znajdujących odzwierciedlenie w wyborze określonej narodowości.

Sytuacja prawna mniejszości narodowych w Polsce

Problem mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych to zagadnienie z dziedziny prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego, ale też cały kompleks zagadnień związanych z systemem ochrony praw człowieka i poszanowania godności ludzkiej¹⁶², co odzwierciedlają zmiany w prawie polskim po zwycięskich wyborach do sejmu kontraktowego w 1989 r.¹⁶³ oraz postawa „większości”, będąca zasadniczym korelatem pań-

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ M. W a l a s z c z y k, *Nie ma narodu śląskiego. Trybunał w Strasburgu oddalił skargę*, „Nasz Dziennik”, nr 298 (1187), 21 XII 2001, s. 3; W a l c z a k, dz. cyt., passim.

¹⁶¹ „Rzeczpospolita”, nr 141 (6521), 18 – 19 VI 2003, s. A 6.

¹⁶² C y w i ń s k i, dz. cyt., s. 147 – 148; por. B. W o l n i e w i c z, *Duch utopii. (Debata o prawach człowieka)*, „Rzeczpospolita”, nr 215 (6292), 14 – 15 IX 2002, s. A7; E. Ł ę t o w s k a, *Strefa ochrony. (Debata o prawach człowieka)*, „Rzeczpospolita”, nr 215 (6292), 14 – 15 IX 2002, s. A 7.

¹⁶³ W. S o k o l e w i c z, *Rzeczpospolita Polska — demokratyczne państwo prawne. Uwagi na tle ustawy z 29 XII 1989 r. o zmianach konstytucji*, „Państwo i Prawo”, 1990, nr 4, s. 12 – 29; J. W r ó b l e w s k i, *Zagadnień pojęcia i ideologii demokratycznego państwa prawnego (analiza teoretyczna)*, „Państwo i Prawo” 1990, nr 6, s. 3 – 16; *Prawa człowieka w społeczeństwie obywatelskim*, pod red. A. R z e p l i ń s k i e g o, Warszawa 1993.

stwa¹⁶⁴. Nie bez wpływu na sytuację prawną, a także społeczną tej grupy ludności pozostaje jej liczebność, od ok. 2,23% do 3,9% ogółu ludności (według danych Narodowego Spisu Ludności z maja 2002 r. narodowość inną niż polska deklarowało 1,23% ogółu mieszkańców Polski)¹⁶⁵ oraz kraj pochodzenia. Można powiedzieć, że najlepiej, przy obecnych równych dla wszystkich prawach, chroniona jest mniejszość niemiecka, najgorzej białoruska. Równie ważną przesłanką funkcjonowania w polskiej ekumenie poszczególnych grup narodowościowych pozostaje stopień ich zorganizowania, obecność w Sejmie, możliwość kształtowania opinii publicznej, wreszcie poziom skonfliktowania ze społeczeństwem polskim. Sytuacja prawna mniejszości narodowych to również problem polityczny, a w szczególności kwestia stosunku poszczególnych ugrupowań politycznych i polityków do określonej tradycji historycznej¹⁶⁶.

Sytuacja wewnątrz mniejszości narodowych bez wątpienia oddziałuje na stosunek władz lokalnych do problemów owych mniejszości. Nie jest tajemnicą, że w przeszłości poszczególni przywódcy mniejszości wysługiwali się polską administracją w walkach o przywództwo.

Eksponując wspomniane czynniki przed wskazaniem aktów normatywnych regulujących położenie prawne mniejszości narodowych, chcieliśmy wyraźnie zaznaczyć, iż samo odwoływanie się do nich bez uwzględniania bogatego kontekstu społecznego jawi się jako mało produktywne. Dla położenia tych społeczności ważniejsze wydaje się nie tyle uchwalone prawo, ile bogaty kontekst życia społecznego mniejszości, w którym mieści się stosowanie uchwalonego prawa oraz umiejętność posługiwania się nim w określonych sytuacjach zarówno przez władze państwowe i samorządowe, jak i przez kierownictwo wspomnianych grup narodowych.

Punktem wyjścia dla praw mniejszości narodowych pozostają prawa człowieka, a szczególnie ochrona praw jednostki mająca wymiar międzynarodowy. Wspomniane zagadnienie regulują dokumenty ONZ (*Karta Narodów Zjednoczonych*, 1945 r.)¹⁶⁷, *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (1948 r.)¹⁶⁸, *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* (1966 r.)¹⁶⁹ oraz *Konwencja Praw Dziecka* (1989 r.)¹⁷⁰, a także *Europejska konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* (1950 r.), *Akt Końcowy KBWE* (1975 r.)¹⁷¹, *Europejska karta języków regionalnych i mniejszościowych* (1992 r.), *Konwencja ramowa o ochronie praw mniejszości narodowych* (1995 r.), a także *Konwencja UNESCO w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty* (1960 r.)¹⁷², *Międzynarodowa konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskrymina-*

¹⁶⁴ C y w i ń s k i, dz. cyt., s. 148 – 149.

¹⁶⁵ A. R z e p l i ń s k i, *Położenie mniejszości narodowych w Polsce*, [w:] *Ochrona praw mniejszości narodowych i religijnych. Materiały z konferencji „Mniejszości narodowe i religijne w postkomunistycznej Europie Środkowo-Wschodniej” zorganizowanej w dniach 20 – 22 października 1992 roku*, cz. 1, pod red. Z. H ł o d a, [w:] *Materiały Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, pod red. J. K ł o c z o w s k i e g o, t. 2, Lublin 1993, s. 44.

¹⁶⁶ M. W ó j c i k, *Narodowi rewizjoniści...*, s. 2.

¹⁶⁷ DzU, 1947, nr 23, poz. 90; *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, oprac. K. K o c o t, K. W o l f k e, Warszawa 1972.

¹⁶⁸ *Prawa człowieka. Międzynarodowe zobowiązania Polski (wybór dokumentów)*, pod red. A.D. R o t f e l d a, Warszawa 1989.

¹⁶⁹ DzU PRL, 1977, nr 38, poz. 167 oraz zał. do nr 38.

¹⁷⁰ DzU RP, 1991, nr 120, poz. 526; C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 31.

¹⁷¹ „Sprawy Międzynarodowe” 1975, nr 10.

¹⁷² DzU PRL, 1964, nr 40, poz. 268.

cji rasowej (1965)¹⁷³, oraz już współcześnie *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej* (2000 r.)¹⁷⁴.

Regulacje prawne, podkreślające ponadpaństwowy byt praw jednostki, w polskim ustawodawstwie podobnie jak i w pozostałych państwach strefy posowieckiej zostały przyjęte po 1989 r. i stanowią zwieńczenie wieloletniej walki opozycji demokratycznej o prawa człowieka i o pluralizm w życiu politycznym¹⁷⁵. Nowa formuła polskiej państwowości zawarta w art. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. kreuje określoną koncepcję rozwoju demokracji, która dotyczy problemów kształtującego się demokratycznego państwa prawnego w warunkach polskich. Opiera się ona na regułach demokracji oraz rządów prawa, a jej komponentami są cztery podstawowe normy ustroju państwowego: zasada państwa prawnego, zasada państwa demokratycznego, zasada państwa społecznego (państwa sprawiedliwości społecznej, państwa podporządkowanego społeczeństwu) i zasada państwa republikańskiego¹⁷⁶. Konstytucja RP opowiada się za niepodzielnymi, uniwersalnymi wartościami, jakimi są: godność człowieka, wolność, równość i solidarność. Tworząc obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w centrum zainteresowania stawia jednostkę. Stąd też prawa mniejszości narodowych w Polsce traktowane są nie jako prawa grupowe, lecz jako prawa jednostkowe. Brak jest od 1989 r. regulacji ustawowej problemu poza przepisem o systemie oświaty z 1991 r.¹⁷⁷, co więcej, obowiązująca konstytucja z 1997 r. (art. 32, 35) przyjmuje generalną zasadę równości i niedyskryminacji bez odrębnego unormowania problemu ochrony mniejszości¹⁷⁸. Nie ma zatem takiego aktu prawnego, który by regulował prawa i obowiązki wspomnianych grup ludności. Natomiast określone preferencje wyborcze dla mniejszości narodowych zawiera Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 28 VI 1991 r.¹⁷⁹ W opinii Antoniego Macierewicza wspomniany akt prawny

¹⁷³ DzU PRL, 1965, nr 25, poz. 187.

¹⁷⁴ *Human Rights. A Compilation of International Instruments*, New York – Geneva 1994. United Nations; DzU PRL, 1977, nr 38, poz. 167 – 169. Dodatek; *Międzynarodowe zobowiązania Polski w dziedzinie ochrony mniejszości narodowych*, wybór i oprac. Ł. W i e r z y c k a, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12; B. G r o n o w s k a, *Rada Europy wobec problemu mniejszości narodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 10, s. 111 – 122; S. K u x, *Międzynarodowe podejście do problemu mniejszości*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12, s. 7 – 26; A. M i c h a l s k a, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, „Sprawy Narodowościowe”. Seria nowa, t. 1, z. 1, 1992, s. 63 – 86; *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, „Przegląd Powszechny” 2001, nr 12, s. 11 – 23; J. B a r c z, *Ochrona mniejszości narodowych w systemach KBWE na tle standardów europejskich*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7 – 12, s. 159 – 168; C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 31 – 32, 36 – 41.

¹⁷⁵ B. Z a w a d z k a, *Zmiany systemu politycznego w ustawodawstwie państw Europy Środkowej i Wschodniej 1989 – 1991*, Warszawa 1992.

¹⁷⁶ W. Z a m k o w s k i, *Wprowadzenie do zagadnień społecznego, demokratycznego, republikańskiego państwa prawnego*, [w:] *Demokratyczne państwo prawne (aksjologia, struktura, funkcje)*. Studia i szkice, pod red. H. R o t a, Wrocław 1994, s. 15 – 26.

¹⁷⁷ R z e p l i Ń s k i, dz. cyt., s. 45; por. DzU RP, 1991 r., nr 95, poz. 425. Na podstawie art. 13 ust. 3 tej ustawy i z 1992 r. (DzU RP, 1992, nr 26 poz. 113) minister edukacji narodowej wydał 24 III 1992 r. rozporządzenie, w którym określił sposób realizacji tego prawa również w przedszkolach publicznych (DzU RP, 1992, nr 34, poz. 150).

¹⁷⁸ *Mniejszości narodowe w perspektywie integracji europejskiej. Rozmowa z Przewodniczącym Komisji Narodowych i Etnicznych Sejmu RP*, „Rubikon”, nr 2 – 3, 1998 (informacja internetowa); por. M. K a l l a s, *Prace parlamentarne nad uregulowaniem statusu mniejszości w Polsce (1989 – 1995)*, „Przegląd Sejmowy” 1995, nr 3, s. 63 – 80.

¹⁷⁹ DzU, 1991, nr 59, poz. 252 (art. 70, ust. 2, art. 76, ust. 3).

kontynuuje antykonstytucyjną zasadę obdarzania przywilejami jednych obywateli kosztem innych na zasadzie pochodzenia narodowościowego. Jeżeli ktoś założy komitet wyborczy ukraiński, białoruski, niemiecki poparty stosownym oświadczeniem stowarzyszenia ukraińskiego, białoruskiego czy niemieckiego, to nie jest ograniczony pięcioprocentowym progiem wyborczym. A jeżeli ktoś założy taki sam polski komitet, to wtedy ma obowiązek przejścia pięcioprocentowego progu. Jest to ewidentna nierówność¹⁸⁰.

W ocenie przedstawicieli ugrupowań prawicowych polskie prawo w dostateczny sposób chroni prawa mniejszości narodowych w Polsce¹⁸¹.

Przeciw ustawie o mniejszościach narodowych protestują ugrupowania prawicowe dowodząc, że wszystkie wolności mniejszości narodowych w Polsce mają swe umocowanie w Ustawie Zasadniczej. Tworzenie natomiast osobnego aktu prawnego stawiałoby mniejszości w lepszej sytuacji niż pozostała ludność Polski¹⁸².

Ciągle dobijanie się przez mniejszości ustawy o mniejszościach narodowych stało się punktem wyjścia dla prac sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych¹⁸³. Latem 1992 r. prace wspomnianej Komisji koncentrowały się nad przygotowaniem poprawki do art. 81 Konstytucji PRL z 1952 r. Brzmiał on jak następuje:

Rzeczpospolita Polska gwarantuje obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych prawo do zachowania i rozwoju własnej kultury, języka, obyczajów i tradycji. Zapewnia także prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, religijnych i kulturalnych oraz do udziału w sprawach dotyczących uznania i ochrony ich tożsamości kulturowej, zgodnie z przyjętymi przez Rzeczpospolitą Polską standardami międzynarodowymi.

Faktem jest, że Ustawa Konstytucyjna z 17 X 1992 r. nie wyodrębniła w osobne artykuły kwestii mniejszości narodowych, a wspomniane zagadnienie pośrednio regulowały jej art. 67 i 81¹⁸⁴. 6 XII 1992 r. nad wspomnianym projektem Sejm odbył debatę plenarną. Według Andrzeja Rzeplińskiego mniejszość członków Komisji zgłosiła wniosek objęcia tą ochroną również osób przynależnych do mniejszości etnicznych. Tymczasem Sejm zdecydował odesłać projekt poprawki konstytucyjnej do dalszej pracy w Komisji Ustawodawczej¹⁸⁵. Również przygotowany w ramach Komitetu Helsińskiego projekt karty praw i wolności, który prezydent RP skierował 12 XI 1992 r. do Sejmu, nie zawierał przepisu wprost gwarantującego mniejszościom narodowym prawo do zachowania własnej tożsamości narodowej¹⁸⁶.

Tymczasem prawa mniejszości narodowych oprócz przywołanej tu ustawy o systemie oświaty z 7 IX 1991 r. i rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 24 III 1992 r. gwarantowały dwie ordynacje wyborcze do Sejmu RP z 28 VI 1991 r.¹⁸⁷ i 28 V 1993 r.¹⁸⁸ zapewniające im preferencje przy wyborze posłów. Podobnie postąpił usta-

¹⁸⁰ *Nie budźmy upiórów...*, s. 20.

¹⁸¹ M. W ó j c i k, *Narodowi rewizjoniści...*, s. 2.

¹⁸² *Nie budźmy upiórów...*, s. 20.

¹⁸³ K. K w a ś n i e w s k i, *Przedstawiciele mniejszości narodowych w Sejmie i Senacie RP*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, t. 1, z. 1, 1992, s. 213 – 215.

¹⁸⁴ DzU RP, 1992, nr 84, poz. 426.

¹⁸⁵ R z e p l i Ń s k i, dz. cyt., s. 47.

¹⁸⁶ Tamże, s. 49.

¹⁸⁷ DzU RP, 1991, nr 59, poz. 252.

¹⁸⁸ DzU RP, 1993, nr 45, poz. 205.

wodawca w ustawie o radiofonii i telewizji z 29 XII 1992 r. w art. 21 zastrzegając, że „programy publicznej radiofonii i telewizji powinny uwzględniać potrzeby mniejszości narodowych i grup etnicznych”. Jednocześnie w dalszym ciągu obowiązywał w owym czasie dekret z 30 XI 1945 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych¹⁸⁹ oraz ustawa z dnia 15 XI 1956 r. o zmianie imion i nazwisk¹⁹⁰ ujednolicona w Obwieszczeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z 11 XII 1963 r.¹⁹¹ Aż do 1997 r. nie zdołano uchwalić ustawy o mniejszościach narodowych, co było przyczyną, że mniejszości raz po raz zgłaszały pod adresem ustawodawcy własne postulaty. Najogólniej rzecz biorąc domagano się:

- ustawa winna określać, jakich obywateli polskich uważa się za mniejszość narodową bądź etniczną;
- winna wyraźnie wskazywać na prawo mniejszości do kultuwowania swojej odrębności kulturowej oraz na obowiązki państwa w tym zakresie wobec tej mniejszości (tych mniejszości);
- winna określać zasady używania imion i nazwisk narodowych oraz zasady obowiązującej w tym zakresie pisowni w dokumentach;
- określać prawa mniejszości narodowych oraz obowiązki państwa w dziedzinie ochrony dóbr kultury narodowej i miejsc godnych upamiętnienia;
- ustawa winna regulować status języka narodowego tej mniejszości;
- ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych winna też regulować kwestie reprezentacji grupy narodowej w organach samorządowych i przedstawicielskich¹⁹².

Andrzej Rzepliński w swoim studium o położeniu prawnym mniejszości narodowych w Polsce przypomina, że ich status regulują również traktaty bilateralne podpisane przez Polskę¹⁹³. W ocenie Bernadetty Wójtowicz

zawarte w nich zapisy są nadzwyczaj ostrożne. Roi się tam od takich sformułowań, jak „umawiające się strony będą się starać zapewnić” albo „rozważą dopuszczenie” lub „będą dążyć” do przyznania takiego czy innego prawa. Jeżeli zatem zrezygnujemy z ustawy, to te traktaty będą musiały zostać renegocjowane tak, aby zapisy dotyczące statusu mniejszości zostały skonkretyzowane¹⁹⁴.

Traktat z Niemcami z 17 VI 1991 r. w art. 20 ust. 1 definiuje pojęcie mniejszość niemiecka: są to obywatele polscy „niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej” i którym gwarantuje się

prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli. Mają oni prawo do pełnego i skutecznego korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa¹⁹⁵.

¹⁸⁹ DzU RP, 1945, nr 57, poz. 324.

¹⁹⁰ DzU PRL, 1956, nr 56, poz. 254.

¹⁹¹ DzU PRL, 1963, nr 63, poz. 328.

¹⁹² *Litwini w Polsce...*, s. 9 – 10.

¹⁹³ *R z e p l i Ń s k i*, dz. cyt., s. 55 – 59.

¹⁹⁴ *Nie budźmy upiórów...*, s. 21.

¹⁹⁵ DzU RP, 1992, nr 14, poz. 56; *K u k u ł k a, Traktaty sąsiedzkie...*, nr 30, s. 201 – 212; *R z e p l i Ń s k i*, dz. cyt., s. 57.

Sprawy mniejszości litewskiej w Polsce i polskiej na Litwie regulował Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 26 IV 1994 r. w art. 13, 14, 15, 16¹⁹⁶. Układ zabezpieczał obie mniejszości przed asymilacją, czyli warował im swobodę wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości narodowej, dostęp do środków masowego przekazu, znosił spolszczanie litewskich imion i nazwisk, potwierdzał prawo do nauki języka ojczystego, wreszcie deklarowano rozważenie dopuszczenia używania języka litewskiego w urzędach na obszarze, gdzie Litwini stanowią znaczny odsetek ogółu społeczeństwa¹⁹⁷. Podobne zobowiązania co do gwarancji zachowania własnej tożsamości narodowej zawierały traktaty Polski z Białorusią z 23 VI 1992 r.¹⁹⁸ i z Federacją Rosyjską z 22 V 1992 r., a w szczególności art. 16 ust. 2 i 3¹⁹⁹. Mniej konkretne w omawianej kwestii pozostawały traktaty z Czechami-Słowacją z 6 X 1991 r.²⁰⁰ oraz z Ukrainą z 18 V 1992 r.²⁰¹ Istotą podnoszonych zastrzeżeń względem omawianych traktatów pozostaje stosowanie zasady wzajemności, czyli dostosowywania zakresu praw i pomocy finansowej udzielanej mniejszościom do praw przyznawanych mniejszości polskiej u sąsiadów. Według Antoniego Macierewicza to wzajemność w zakresie praw i pomocy finansowej dla mniejszości narodowych stanowi właściwy tryb uregulowania tych spraw. Zdaniem Bernadetty Wójtowicz

do zasady wzajemności należałoby się odnieść z pewną ostrożnością. Jest to temat drażliwy, ponieważ mniejszości w Polsce obawiają się, że ich prawa obywatelskie mogą zostać uzależnione od polityki obcego państwa²⁰².

Konstytucja RP z 1997 r. urzeczywistnia koncepcję demokratycznego państwa prawnego (art. 2), zakładając panowanie prawa we wszystkich dziedzinach życia i nadrzędną pozycję ustaw w systemie prawa. Ustawy uchwalane przez parlament stanowią bezpośredni wyraz interesów i woli narodu. Stąd też i waga, jaką mniejszości narodowe w dalszym ciągu przywiązują do swojej ustawy, mając na uwadze, że będzie ona sprzyjać niezbywalnej wolności owych społeczności, gwarantować prawa i podstawowe wolności i ochraniać je. A państwo, jego organy będą ponosić odpowiedzialność wobec nich, jeśli naruszają jej prawa lub prawem chronione interesy. Wreszcie wspomniana sytuacja powinna wymusić sprawne funkcjonowanie mechanizmów systemu kontroli przestrzegania prawa zarówno przez ustawodawcę, jak i adresatów ustaw.

Ukraińcy

Próby określenia zarówno wielkości tej społeczności jak i obszaru osadnictwa przysparzają niemałych trudności²⁰³. Niewątpliwie będą to tzw. Ziemie Odzyskane, a poza

¹⁹⁶ DzU RP, 1995, nr 15, poz. 70; K u k u ł k a, *Traktaty sąsiedzkie...*, nr 36, s. 238 – 246; por. Z.J. W i n n i c k i, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995, s. 96 – 102.

¹⁹⁷ Por. K. T a r k a, dz. cyt., s. 220 – 221.

¹⁹⁸ DzU RP, 1993, nr 118, poz. 528; K u k u ł k a, *Traktaty sąsiedzkie...*, nr 35, s. 231 – 238.

¹⁹⁹ DzU RP, 1993, nr 61, poz. 291; *Polska – Rosja. Traktat o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy podpisany przez prezydentów Lecha Wałęsę i Borysa Jelcyna dnia 22 maja 1992 w Moskwie oraz inne dokumenty*, Warszawa 1992; K u k u ł k a, *Traktaty sąsiedzkie...*, nr 34, s. 226 – 231.

²⁰⁰ DzU RP, 1992, nr 59, poz. 296; K u k u ł k a, *Traktaty sąsiedzkie...*, nr 31, s. 213 – 218.

²⁰¹ DzU RP, 1993, nr 125, poz. 573; K u k u ł k a, *Traktaty sąsiedzkie...*, nr 32, s. 218 – 224.

²⁰² *Nie budźmy upiórów...*, s. 21.

²⁰³ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 5 – 58.

wspomnianymi terytoriami tradycyjnie już Warszawa, Kraków, Lublin, Przemyśl, Chełm i Hrubieszów. Ich liczbę można oszacować na ok. 100 000 osób. W minionym półwieczu społeczność ukraińska ulegała postępującej asymilacji, na co wpływ miały polska szkoła, polskie środowisko, w którym żyli przesiedleńcy, małżeństwa polsko-ukraińskie, oddziaływanie środków masowego przekazu. Pod względem wyznaniowym mniejszość ukraińska dzieli się na prawosławnych i unitów (grekokatolików). Pierwsi z nich to byli mieszkańcy Wołynia i Chełmszczyzny, których jest zdecydowana mniejszość, oraz grekokatolicy, którzy do 1945 r. mieszkali w Małopolsce Wschodniej (województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie). Wielu z nich znalazło się na terytorium pojałtańskiej Polski jako repatrianci, uciekając przed sowieckimi prześladowaniami, zatajając swoje ukraińskie pochodzenie, co przy znanym przekupstwie sowieckich urzędników nie było trudne. Jakaś część tej społeczności przyjechała do Polski posługując się dokumentami Polaków wywiezionych na Wschód, nie żyjących względnie zaginionych. Największa bodaj liczba przesiedlających się z Kresów Ukraińców to małżeństwa polsko-ukraińskie. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych szukała schronienia UPA i pozostałe ukraińskie organizacje militarne. Sporo jest tam tych, którzy w znany sobie sposób uniknęli wysiedlenia do Ukraińskiej SSR. Nie można wykluczyć tego, że do Polski przesiedlili się też Rusini wyznania rzymskokatolickiego, którzy tu zapewne ulegli całkowitej polonizacji. Polscy Ukraińcy w Polsce nie cieszą się społeczną sympatią²⁰⁴.

Przełom w politycznym położeniu tej ludności w Polsce przyniosły wydarzenia 1989 r., które zapowiadały obrady „okrągłego stołu”. W październiku 1988 r. przedstawiciele żyjących w Polsce mniejszości narodowych: Ukraińcy — prof. Michał Łesiów, dr Włodzimierz Mokry, prof. Stefan Kozak, Białorusin — dr Jerzy Turonek i Litwin — dr Bronisław Makauskas (Makowski) wystosowali list do Lecha Wałęsy, w którym zawarło ocenę położenia mniejszości narodowych w Polsce oraz najważniejsze postulaty, wnosząc o wprowadzenie tej problematyki pod obrady „okrągłego stołu”. Według Mirosława Czecha

wśród tych spraw znalazły się postulaty zmiany stalinowskiego modelu funkcjonowania społeczno-kulturalnych towarzystw narodowościowych, zmiany sposobu przedstawiania mniejszości narodowych w środkach masowego przekazu i instytucjach oświatowych, a także postulat dogłębnej reformy szkolnictwa mniejszościowego, stworzenia mniejszościom możliwości instytucjonalnego wyrażania i obrony swoich specyficznych praw oraz stworzenia odpowiedniego organu w sprawie władzy politycznej, kontrolującego wprowadzenie w życie międzynarodowych aktów prawnych odnoszących się do praw mniejszości narodowych²⁰⁵.

Nie mając wglądu w protokoły spotkań owych przedstawicieli mniejszości narodowych, trudno orzec, czy przedmiotem obrad pozostawała również kwestia bodaj najistotniejsza: infiltracja przez polskie i sowieckie służby środowisk mniejszości narodowych. Nie było tajemnicą, że wśród członków towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości narodowych znajdowali się nie tylko tajni współpracownicy SB, ale też i agenci sowieckiego wywiadu, do zadań których należało śledzenie kontaktów przedstawicieli polskich mniejszości z rodakami z Niemiec Zachodnich, Francji, USA i Kanady oraz destruk-

²⁰⁴ *Nie budźmy upiórów...*, s. 17.

²⁰⁵ M. C z e c h, *Kwestia ukraińska w III Rzeczypospolitej*, [w:] *Ukraińcy w Polsce 1989–1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, pod red. M. Czecha, Warszawa 1993, s. 271.

cja poszczególnych środowisk. Trudno orzec, czy wspomniane środowiska zdołały się „oczyścić” z rodzimej i obcej agentury.

Skutkiem listu skierowanego do Lecha Wałęsy było powołanie do życia w ramach Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Komitetu Współpracy z Mniejszościami Narodowymi, na czele którego stanął dr Marek Edelman, a jego członkami zostali Jacek Kuroń, Bogumiła Berdychowska, Jan Józef Lipski oraz Bohdan Skaradziński, Grzegorz Kostrzewa i Zbigniew Bujak jako przedstawiciele strony solidarnościowej i dr Włodzimierz Mokry, Sokrat Janowicz oraz dr Bronisław Makauskas (Makowski) jako przedstawiciele mniejszości. Po zwycięskich dla Solidarności wyborach czerwcowych z 1989 r. kwestia położenia mniejszości narodowych w Polsce stała się przedmiotem zainteresowania Komisji Mniejszości Narodowych i Grup Etnicznych, której kierownictwo przypadło Jackowi Kuroniowi. W grudniu 1989 r. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki powołano Biuro ds. Mniejszości Narodowych, którym miała kierować Bogumiła Berdychowska²⁰⁶.

W 1989 r. ukonstytuowały się nowe organizacje ukraińskie: Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej i Ukraińskie Bractwo Chrześcijańskie św. Włodzimierza. Na początku 1990 r. powstały Towarzystwo „Narodnyj Dim” w Przemysłu, Zjednoczenie Łemków (Łemkowie opcji ukraińskiej) i Fundacja Świętego Włodzimierza Chrzciela Rusi Kijowskiej. Zmiany nie ominęły również koncesjonowanego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, z którego jesienią 1989 r. odeszli „działacze utożsamiani z dotychczasową serwilistyczną postawą wobec władzy”. Na przełomie 1989 i 1990 r. miały miejsce dwa posiedzenia „Forum” środowisk ukraińskich, w których uczestniczyło ponad pięćdziesięciu przedstawicieli. Zdaniem Mirosława Czecha

celem „Forum” było przedyskutowanie położenia społeczności ukraińskiej oraz wypracowanie modelu jej dalszego funkcjonowania w zmieniającej się sytuacji politycznej i społecznej Polski. Uznano, że w istniejących warunkach potrzebne jest istnienie jednej centralnej organizacji, która byłaby wyrazicielem i reprezentantem całej społeczności²⁰⁷.

Skutkiem owych przemyśleń doszło do przekształcenia UTSK w Związek Ukraińców w Polsce, co nastąpiło na nadzwyczajnym zjeździe w dniach 25 – 26 II 1990 r.²⁰⁸ Podejmując dyskusję nad całością problemu ukraińskiego w Polsce, starano się wyznaczyć perspektywy rozwoju życia narodowego Ukraińców, co zostało odzwierciedlone w posłaniu Zjazdu do Sejmu RP. Według Mirosława Czecha

w posłaniu do Sejmu RP przedstawiono listę potrzeb i propozycji, wśród których na czołowym miejscu znalazła się sprawa ustawy mniejszościowej, zapisu konstytucyjnego, zagwarantowania przedstawicielstwa parlamentarnego oraz przedstawicielstwa w organach samorządu lokalnego. Wskazano przy tym na utrudnienia, jakie wynikają w realizacji praw mniejszości ze względu na rozproszenie ludności ukraińskiej. Postulowano więc zwiększenie troski państwa w stosunku do szkolnictwa w języku ukraińskim oraz działalności kulturalnej, a także opieki nad zabytkami sztuki ukraińskiej. Dla koordynacji działań rządu w tych sprawach zaproponowano utworzenie Biura ds. Mniejszości Narodowych przy Prezesie Rady Ministrów. Zjazd

²⁰⁶ Tamże, s. 272 – 273.

²⁰⁷ Tamże, s. 273.

²⁰⁸ Tamże.

ustosunkował się również do problemów wyznaniowych, wskazując na potrzebę uregulowania sytuacji prawnej Kościoła prawosławnego i Kościoła grekokatolickiego. Wiele uwagi poświęcono również problemowi przeciwdziałania negatywnemu stereotypowi Ukraińca w społeczeństwie polskim oraz poprawienia sposobów funkcjonowania problematyki ukraińskiej w środkach masowego przekazu i wychowaniu szkolnym dzieci i młodzieży²⁰⁹.

Warto zauważyć, że mniejszość ukraińska mogła w owym czasie liczyć na wsparcie Jacka Kuronia oraz przedstawicieli władz z obozu solidarnościowego.

W tym samym 1989 r. z całą ostrością ujawniła się kwestia rywalizacji ukraińsko-białoruskiej o oblicze narodowe środkowego i południowego Podlasia, które wbrew zamiarom władz PRL-u, jak ujmuje to Jerzy Hawryluk, jawił się jako obszar ukraiński, a nie białoruski. Według M. Sajewicza granica ukraińsko-białoruska przebiegała w sąsiedztwie rzek Narwi i Narewki, a jej zasięg wyznaczały miejscowości Ryboły, Trześcianka, Ordynki, Hajnówka aż do granicy polsko-białoruskiej²¹⁰. Wagę problemu uwypuklał fakt, że Ukraińcy, w przeciwieństwie do Białorusinów czy Litwinów, nie zdołali po II wojnie światowej utrzymać własnego terytorium etnicznego. Zdaniem Jerzego Hawryluka

linia podziału pomiędzy gwarami ukraińskimi i białoruskimi w znacznej części pokrywa się z granicami dawnych województw: podlaskiego, od 1569 r. wchodzącego w skład Korony Polskiej (Królestwa) oraz trockiego i nowogródzkiego, które aż do III rozbioru pozostawały częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego (Litwy). Dlatego też nazwy, których w stosunku do siebie najczęściej używają obie grupy językowe, są pochodną owego podziału polityczno-administracyjnego²¹¹.

Odmienny pogląd reprezentuje Eugeniusz Mironowicz, dowodzący, że po zakończeniu II wojny światowej nie było prawie na Białostocczyźnie Ukraińców²¹². Do podobnych wniosków prowadzi lektura studium etnograficzno-socjologicznego Marii Biernackiej, która na północ od Bugu nie odnotowała obecności ludności ukraińskiej²¹³.

Jednym z pierwszych problemów politycznych, przed jakim stanęli liderzy mniejszości ukraińskiej była kwestia likwidacji skutków akcji „Wisła”. Według Mirosława Czecha „w specjalnym «Posłaniu» do Sejmu RP zaapelowano o potępienie deportacji oraz naprawienie jej prawnych, moralnych i materialnych następstw”²¹⁴. Nie trzeba przypominać, że wspomniane żądania wywołały kontrakcję środowisk kresowiaków, które dowodziły, że rozpropagowanie tragizmu wydarzenia stanowi zasłonę dymną dla ukrycia przed opinią publiczną zbrodni ukraińskich na narodzie polskim z lat II wojny światowej, zaś sama akcja pozostawała przedsięwzięciem władz sowieckich, do realizacji której wyznaczono kontrolowane przez rosyjskich „doradców” wojsko polskie. Że z punktu widzenia interesów żyjącej w pojałtańskiej wschodniej Polsce ludności deportacje z czasów akcji „Wisła”

²⁰⁹ Tamże, s. 273 – 274.

²¹⁰ J. H a w r y l u k, „Kraje ruskie Bielsk, Mielnik, Drohiczyn”. *Rusini-Ukraińcy na Podlasiu — fakty i kontrowersje*, Kraków 1999, s. 158, 162.

²¹¹ Tamże, s. 161 – 162. Problem „płynności” oblicza narodowego środkowego Podlasia miał swoje implikacje w procesie ukrainizacji tych ziem, jak ujmuje to działacze białoruscy. W przywoływanej tu książce znajdziemy informacje o wspomnianej działalności Ukraińców począwszy od 1957 r. (por. s. 167).

²¹² E. M i r o n o w i c z, *Białorusini w Polsce 1944 – 1949*, Warszawa 1993, s. 106 n.

²¹³ M. B i e r n a c k a, *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Tradycje historyczne a współczesne przemiany*, Wrocław 1966, s. 218 n.

²¹⁴ C z e c h, dz. cyt., s. 274.

kończyły pasmo udręk, jakie Polacy doznawali od UPA, a także że zaspokojenie roszczeń materialnych wysiedlonej ludności dokonało się w momencie osiedlania na Ziemiach Zachodnich, a pierwszeństwo do godziwego odszkodowania powinni mieć repatrianci, którzy na Ziemiach Wschodnich pozostawiali swoje domy i gospodarstwa rolne²¹⁵.

We wspomnianym czasie ożywiło się szkolnictwo ukraińskie. W tym okresie utworzono szkołę podstawową z ukraińskim językiem nauczania w Bartoszycach, liceum ogólnokształcące w Białym Borze i Górowie Haweckim, a w roku szkolnym 1991/1992 rozpoczęła działalność ukraińska szkoła podstawowa w Przemyślu. Istotne znaczenie dla przyszłości mniejszości ukraińskiej w Polsce miała sprawa reprezentacji jej przedstawicieli w wyborach parlamentarnych i w wyborach do organów samorządu terytorialnego. Zadania nie ułatwiał fakt, iż ówczesna ordynacja wyborcza nie przewidywała żadnych preferencji dla mniejszości narodowych. Stąd mniejszości narodowe tworzyły na szczeblu lokalnym albo własne komitety wyborcze, albo jej przedstawiciele byli wybierani z list „Solidarności”. Rozproszenie ludności ukraińskiej sprawiło, że zdecydowano się w 1991 r. wystawić kandydatów jedynie w wyborach do sejmiku. Ciężar organizowania kampanii wyborczej przypadł według zapewnień Mirosława Czecha ZUwP. Brak pełnej jedności wśród ludności ukraińskiej sprawił, że podlaski oddział ZUwP wszedł do koalicji tworzącej Wyborczy Komitet Prawosławnych, środowiska łemkowskie (o opcji ukraińskiej) ze wschodniej Polski umieściły swych kandydatów na listach mniejszości niemieckiej, Łemkowie z województwa legnickiego startowali z listy „Solidarności”, tak jak i Włodzimierz Mokry, który podjął decyzję o ponownym kandydowaniu z listy „Solidarności” w województwie gorzowskim.

Ważne z politycznego punktu widzenia wybory parlamentarne 1991 r. pozwalały żywić nadzieję, że mniejszości narodowe uzyskają w nowym sejmie odpowiednią reprezentację pozwalającą skutecznie ochraniać ich interesy narodowe. Powołany w owym czasie do życia Wyborczy Blok Mniejszości, będący koalicją organizacji ukraińskich, litewskich, słowackich i czeskich wystawił swoje listy w 15 okręgach wyborczych, umieszczając na nich 60 kandydatów (w tym ponad 50 to Ukraińcy)²¹⁶. Dało się w ten sposób dostrzec zamysł uzyskania przez mniejszości swojej nadreprezentatywności w stosunku do wielkości poszczególnych grup poprzez umieszczanie wybitniejszych przedstawicieli zarówno na własnych listach wyborczych, jak i na listach wyborczych ugrupowań posierpniowych. Rola lidera przypadła tu Ukraińcom jako najliczniejszej w Polsce mniejszości narodowej. Ewentualny polityczny sukces kreowała ordynacja wyborcza do Sejmu uchwalona 28 VI 1991 r.²¹⁷, umożliwiającą wejście do Sejmu stosunkowo niedużych ugrupowań politycznych. W wyniku głosowania 27 X z uczestniczących w wyborach ugrupowań mniejszościowych weszły do parlamentu Mniejszość Niemiecka — 7 mandatów i Ruch Autonomii Śląska — 2 mandaty²¹⁸. Klęska Wyborczego Bloku Mniejszości miała za przyczynę rozproszenie ludności ukraińskiej, tak bowiem rzecz tłumaczy Mirosław Czech²¹⁹. W rzeczywistości niebagatelną rolę odegrały tu określone postawy polskich wyborców, którym mniejszości narodowe kojarzyły się z eksploatacją obcych interesów państw sąsiedzkich

²¹⁵ Tamże, s. 275; szerzej w wydawnictwach organizacji kresowych oraz w prasie prawniczej.

²¹⁶ Tamże, s. 284 – 285.

²¹⁷ A. D u d e k, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989 – 1995*, Kraków 1997, s. 171; J. K a r p i ń s k i, *Trzecia niepodległość. Najnowsza historia Polski*, Warszawa 2001, s. 139 n.

²¹⁸ K a r p i ń s k i, dz. cyt., s. 141.

²¹⁹ C z e c h, dz. cyt., s. 285.

i to tych, co do których trudno było, zdaniem polskiego elektoratu, mieć wątpliwości, iż pozostają Polsce życzliwe. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że o ile działalność mniejszości niemieckiej dla wielu Polaków kojarzyła się z utratą własnego dobytku na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a takie odczucia współcześnie jedynie się nasilają, to w przypadku Litwinów takim punktem zapalnym była sytuacja społeczna Polaków na Litwie, a w stosunku do Ukraińców kwestia nie rozliczonych zbrodni z czasu II wojny światowej. Jednocześnie warto zauważyć, że to właśnie mniejszości narodowe w Polsce pozostawały swobodną ofiarą wystąpień politycznych polityków z Niemiec, Litwy i z Ukrainy, których opinie stanowiły owe *beneficium inventarii* ich politycznego bytu. Zdaniem Mirosława Czecha (październik 1992 r.) „kwestia ukraińska w III Rzeczypospolitej istnieje”. I dalej polityk ten stwierdza:

Biorąc pod uwagę stosunkowo niewielką liczebność Ukraińców oraz ich rozproszenie nie jest to problem pierwszoplanowy dla państwa polskiego. Lecz nie jest to także problem jedynie moralny, bowiem posiada on bardzo określony wymiar polityczny i społeczny. Wobec społeczności ukraińskiej prowadzona jest określona polityka władz państwowych, która w sposób niedostateczny i mało zadowalający wychodzi naprzeciw postulatom i potrzebom Ukraińców. Odnosi się to zarówno do spraw politycznych, jak do kulturalnych, religijnych, a nawet oświatowych, w których odnotowano największy postęp. Podcina to zaufanie mniejszości ukraińskiej do nowego systemu politycznego przyjętego przez Ukraińców z nadzieją na poprawę położenia i naprawienie krzywd doznanych w okresie panowania komunizmu²²⁰.

Społeczność ukraińska w Polsce w przeciwieństwie do czasów II Rzeczypospolitej nie ma reprezentujących jej w Sejmie partii politycznych. Nie ma tam też własnego koła poselskiego, jak np. mniejszość niemiecka. Wynika to zarówno z liczebności społeczności ukraińskiej, jak i z jej rozproszenia po całym kraju, a także z braku własnego obszaru etnicznego, na którym Ukraińcy stanowiliby większość. I być może te oto polityczne przesłanki stały się przyczyną prowadzonej przez organizacje ukraińskie ukrainizacji, jak widzą to środowiska białoruskie, ludności ruskiej na białoruskim Podlasiu.

Żyjąca w Polsce ludność ukraińska jest zorganizowana w następujących związkach: Związek Ukraińców w Polsce, który zrzeszał w 1993 r. ponad 6700 członków w 140 kołach, Związek Ukrainek mający blisko 250 członkiń; Organizacja Młodzieży Ukraińskiej „Płast”, licząca ponad 200 członów w 15 ośrodkach, Klub Prawników zrzeszający 15 członków; Fundacja Kultury Ukraińskiej, prezes Michał Łesiów, z siedzibą w Warszawie; Zjednoczenie Łemków w Polsce, członek wspierający ZUwP, siedziba zarządu w Gorlicach, posiada ponad 450 członków; Związek Ukraińców Podlasia zrzeszający ponad 300 członków z siedzibą władz w Bielsku Podlaskim; Stowarzyszenie Ukraińców-Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, członek wspierający ZUwP, dążący do nadania ukraińskim więźniom okresu stalinowskiego uprawnień kombatanckich, towarzystwo zrzesza ponad 200 członków; Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, członek wspierający ZUwP, zrzesza ponad 50 osób; Ukraińskie Towarzystwo Nauczycielskie w Polsce, członek wspierający ZUwP, liczy ponad 80 członków; Ukraińskie Towarzystwo Lekarskie, zrzeszające 45 członków; Ukraińskie Bractwo Chrześcijańskie św. Włodzimierza, liczące około 70 członków; Fundacja św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej, prezes Włodzimierz Mokry, siedziba fundacji w Krakowie; Towarzystwo Przedsiębior-

²²⁰ Tamże, s. 289.

ców; Towarzystwo Miłośników Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia w Holi; Fundacja „Zahrawa”; Ukraiński Komitet Obywatelski w Górowie Iławieckim; Towarzystwo Miłośników i Byłych Mieszkańców Wsi Tworylne; Towarzystwo im. Bohdana Łepkiego w Krakowie oraz Towarzystwo Jarosławian²²¹.

Polscy Ukraińcy wydają czasopisma, kalendarze i almanachy. Najstarszym z nich pozostaje tygodnik „Nasze Słowo”, ukazujący się w języku ukraińskim, drukowany od 1956 r. Wydawcą tygodnika jest ZUwP. Ponadto Ukraińska Cerkiew Grekokatolicka w Polsce wydaje od 1991 r. miesięcznik „Błahowist”. Ukazuje się również dwumiesięcznik (od stycznia 1992 r.) „Peremyśki Dzwony”, pismo Ukraińców z Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”, w języku ukraińskim i polskim, pismo „Zustriczi”, nieregularnie od 1984 r., redaktor Mirosław Czech, edycja w języku ukraińskim i polskim, pismo „Płskowyj Wistnyk”, „Widryżka”, od 1986 r. oraz czasopismo „Dialog” w języku ukraińskim, wydawca Studenckie Koło Ukrainoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, nieregularnie od 1991 r. Z kalendarzy i almanachów wymienimy „Prawosławnyj Kalendar”, od 1984 r., „Kalendar «Błahowista»” oraz „Miż Susidamy” od 1991 r. wydawany w Krakowie w językach ukraińskim i polskim przez Fundację św. Włodzimierza Chrzciela Rusi Kijowskiej²²².

Szkolnictwo ukraińskie w Polsce przy stosunkowo niewielkiej liczbie tej ludności i przy znaczącym jej rozproszeniu prezentuje się nawet dobrze. W 1992 r. czynne były cztery ukraińskie szkoły podstawowe: w Białym Borze, Bartoszycach, Przemyślu, w Baniach Mazurskich, trzy licea ogólnokształcące: w Białym Borze, Górowie Iławieckim oraz w Legnicy. Istnieją 83 punkty nauczania języka ukraińskiego, w których naukę pobiera 1756 dzieci²²³. Pewne nadzieje Ukraińcy mogą wiązać z otwarciem w Lublinie Uniwersytetu polsko-ukraińskiego, którego pomysłodawcą jest prof. Jerzy Kłoczowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wzrost zainteresowania młodych pracowników naukowych problematyką wschodnią będzie niewątpliwie sprzyjał awansowi społecznemu młodzieży ukraińskiej, a język ukraiński stanie się tak samo popularny jak od pewnego już czasu język rosyjski. Dobrze też prezentuje się działalność kulturalna tej społeczności, co przy znaczących brakach finansowych poszczególnych zespołów artystycznych może budzić jedynie podziw. Równie imponująco wygląda życie religijne Ukraińców. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że Kościół unicki wypełnia w Polsce nie tylko swą duszpasterską rolę, ale też jawi się jako siła skutecznie przeciwstawiająca się ateizacji i deukrainizacji polskich Ukraińców. W ostatnim czasie Kościół bizantyjsko-ukraiński mocno angażuje się w pojednanie polsko-ukraińskie, co przy braku prawdziwego dialogu pomiędzy środowiskami kresowiaków i byłych żołnierzy Armii Krajowej a Ukraińcami z tzw. Zachodniej Ukrainy nie jest absolutnie łatwe.

Łemkowie

Spółeczność ta, wysiedlana po zakończeniu II wojny światowej ze swoich dotychczasowych siedzib, współcześnie żyje w dwóch dużych terytorialnie skupiskach: na Podkarpaciu i w Karpatach oraz na Dolnym Śląsku. Językowo, wyznaniowo i kulturowo Łemko-

²²¹ Tamże, s. 290 – 304.

²²² Tamże, s. 305 – 307.

²²³ Tamże, s. 308 – 312.

wie pozostają bliscy Ukraińcom. Według Andrzeja Kwileckiego (1974) Łemkowie są grupą o nieokreślonej przynależności narodowej, a

postawę narodową Łemków łatwiej określić w sensie negatywnym, wiadomo bowiem, do jakiej narodowości nie chcą się przyznać, niż pozytywnym, ponieważ opinia Łemków jest tu podzielona, nieskrystalizowana²²⁴.

Jednakże Kwilecki zauważa, iż

zjawiskiem, które zaczyna wyraźnie występować wśród Łemków i które ma tendencję wzrastającą, jest określanie się jako Polacy. Występuje to głównie w formie „jestem Łemkiem, ale i Polakiem” — w znaczeniu równoległej przynależności do grupy lemkowskijskiej i do narodu polskiego²²⁵.

I zaraz dodaje, że

niezależnie od odcieni i aktualnego poziomu poczucia narodowego, w zasadzie wszystkich Łemków starszego i średniego pokolenia łączy świadomość własnej, etnicznej i kulturalnej odrębności²²⁶.

Pod względem wyznaniowym Łemkowie dzielą się na prawosławnych (Łemkowie-Rusini) i na grekokatolików (Łemkowie-Ukraińcy). Nie brak wśród nich ewangelików oraz świadków Jehowy²²⁷.

Mimo że wypowiedzi liderów organizacji lemkowskijskich świadczą o pewnych związkach pomiędzy definiowaniem własnej tożsamości narodowej z wyznaniem i pewnych sympatiach liderów do określonego wyznania (grekokatolickiego w przypadku Ukraińców, prawosławnego w przypadku Rusinów-autochtonistów), to nie można powiedzieć, że któraś z organizacji chciałaby, aby przynależność religijna była podstawowym czynnikiem grupy. Zarówno liderzy Zjednoczenia Łemków, jak i liderzy Stowarzyszenia Łemków zdają sobie sprawę, że podziały religijne nie pokrywają się z narodowymi²²⁸.

Istotnym problemem formującego się narodu lemkowskijskiego pozostaje kwestia ich języka ojczystego. Charakterystyczne jest to, że język lemkowskijski najlepiej rozwija się w środowiskach lemkowskijskich na Dolnym Śląsku oraz że dostrzegalne jest większe jego nasycenie słownictwem polskim niż ma to miejsce w przypadku języka ukraińskijskiego. Kazimierz Pudło zwraca uwagę, że wśród Łemków brak większego zainteresowania dla nauki języka ukraińskijskiego²²⁹. Warto w tym miejscu odwołać się do wypowiedzi Łemkini z Kębłowa:

My nie Ukraińcy tylko Łemki i inaczej od nich mówimy. Żyjemy w Polsce i tak już po swojemu mniej się mówi, to po co uczyć się ukraińskijskiego języka, jak można mówić ze wszystkimi po polsku?²³⁰

Trudno mieć wątpliwości, że brak szkół z lemkowskijskim językiem nauczania oraz istnienie jedynie szkół z językiem ukraińskijskim ma wpływ na jednoczesną polonizację i ukra-

²²⁴ A. K w i l e c k i, *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji*, Warszawa 1974, s. 277.

²²⁵ Tamże, s. 281.

²²⁶ Tamże, s. 306.

²²⁷ M i c h n a, dz. cyt., s. 68.

²²⁸ Tamże, s. 67.

²²⁹ K. P u d ł o, *Łemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947 – 1985*, Wrocław 1987, s. 123, 125.

²³⁰ Tamże, s. 126.

inizację tej społeczności. Brak własnych szkół Łemkowie sobie rekompensują uczestnictwem w zespołach artystycznych, wreszcie w spotkaniach klubowych, czego przykładem jest prężnie działający zespół artystyczny „Kyczera” w Legnicy, kierowany przez Jerzego Starzyńskiego, oraz istniejące w siedzibie zespołu muzeum etnograficzne. Czynnikiem stymulującym rozwój języka łemkowskiego są coraz liczniejsze wydawnictwa w tym języku, które ukazują się pod patronatem „Kyczery”. Można odnieść wrażenie, że czytelnictwo książek i czasopism w języku ukraińskim w tym środowisku systematycznie maleje na rzecz wydawnictw w języku łemkowskim. W dalszym ciągu jednak o trwaniu języka łemkowskiego decyduje nie tyle „słowo pisane”, ile „słowo mówione”, jako skutek życia religijnego i artystycznego tej mniejszości narodowej.

Współcześnie większość polskich Łemków mieszka na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych. Na Dolnym Śląsku najwięcej ich osiedlono w okolicach Wołowa, Lubina, Legnicy, Oleśnicy, Góry i Oławy. W miastach dolnośląskich najbardziej liczne skupiska znajdowały się we Wrocławiu, Legnicy, Wałbrzychu, Wołowie i Lubinie. Łemków nie ma w powiatach nadgranicznych, na obszarze podsudeckim i w Sudetach, co pozostawało skutkiem decyzji władz oraz blisko stolicy województwa (w odległości minimum 20 kilometrów). Łemkowie byli osiedlani głównie na wsiach²³¹. Poza województwem dolnośląskim żyją oni w województwach zielonogórskim, szczecińskim i koszalińskim²³².

Niemcy

Położenie prawne tak jak i materialne mniejszości niemieckiej w Polsce należy do najkorzystniejszych i, nie ma co ukrywać, budzi zazdrość pozostałych społeczności z grupy mniejszości narodowych. Mniejszość niemiecka korzysta ze wsparcia materialnego tak niemieckich władz państwowych, jak i niemieckich organizacji charytatywnych, a nawet poszczególnych osób. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej dzięki posiadaniu podwójnego obywatelstwa mają możliwości podejmowania pracy w Niemczech, co w sytuacji głębokiego kryzysu gospodarczego w Polsce ma niebagatelne znaczenie. Według znanych opracowań naukowych narodowość niemiecką, a zatem przynależność do narodu niemieckiego, deklaruje oprócz niewielkiej liczebnie i mocno spolszczonej ludności niemieckiej mówiąca po polsku autochtoniczna ludność śląska zamieszkująca województwa opolskie i śląskie. Zdaniem badaczy śląscy autochtoni traktują opcję niemiecką jako możliwość szybkiego poprawienia własnego standardu materialnego. Wyjazd do Niemiec, a w jego następstwie konfrontacja z tamtejszą rzeczywistością stanowią istotną przeszkodę w ich asymilacji w środowisku niemieckim. Badacze powołują się tu na przykład nieasymilujących się potomków kolonistów niemieckich z Rosji, w rodzinnym domu w dalszym ciągu posługujących się językiem rosyjskim.

Obszary zamieszkałe przez ludność niemiecką i ludność autochtoniczną²³³ wyróżniają się większym bogactwem oraz lepszym zagospodarowaniem terenu. Ludność tę charakteryzuje większa społeczna solidarność. Największym problemem tej ludności jest kwestia

²³¹ Tamże, s. 35 – 38.

²³² T e n Ź e, *Dzieje Łemków...*, s. 363.

²³³ H. Chałupeczak i T. Browarek wyraźnie rozgraniczają pozostałą po zakończeniu II wojny światowej na Ziemiach Odzyskanych ludność miejscową na Niemców, których miało być około 180 000 – 200 000 i na ludność autochtoniczną szacowaną na około 1 100 000, Tamże, s. 126.

znajomości języka niemieckiego wśród pokoleń urodzonych po wojnie oraz emigracja co wybitniejszych jej przedstawicieli do RFN. Dla badaczy problemu najistotniejsze wydaje się zjawisko przeobrażania się potomków dotychczasowych Ślązaków w społeczność o niemieckiej świadomości narodowej, co odzwierciedla znana literatura przedmiotu²³⁴. Złożoność omawianej kwestii jest tego rodzaju, że nawet najznakomitsi badacze zagadnienia nie ukrywają swych rozterek. Zdaniem Zbigniewa Kurcza

w świetle badań wymienionych tu autorów nie ulega wątpliwości, że etniczni Niemcy rzeczywiście stanowią nieliczną grupę. Tymczasem podstawowe kadry współczesnej mniejszości niemieckiej w Polsce tworzy ludność rodzima. Czy jednak ludność rodzima Śląska, skupiona w stowarzyszeniach mniejszości niemieckiej — to Niemcy? Tak sformułowane pytanie nie ma prowokacyjnego, a jedynie analityczny charakter. Problem ten podejmowałem wielokrotnie — pisał Zbigniew Kurcz — i w tym miejscu chciałbym jedynie przedstawić główne tezy i wnioski. Kim zatem jest ludność rodzima Śląska?

1. Ludność rodzima Śląska to zamieszkali tu od najdawniejszych czasów Polacy.
2. Ludność rodzima Śląska to Niemcy, potomkowie osadników, którzy przybyli tu w poprzednich stuleciach.
3. Ludność rodzima Śląska to germanizowani od wieków zamieszkali tu Polacy.
4. Ludność rodzima Śląska to polonizowani przybysze z Niemiec.
5. Ludność rodzima Śląska tworzą od kilku już stuleci zasiedli tu Polacy i przybysze z państw niemieckich, których długotrwałe współżycie doprowadziło do ukształtowania się odrębnej kultury i powstania nowej wspólnoty²³⁵.

Istotne z polskiego punktu widzenia „niemczenie się” autochtonów na Śląsku stanowi zjawisko o charakterze wielopłaszczyznowym, którego wszystkie uwarunkowania nie zostały dokładnie rozpoznane²³⁶. Jeżeli nawet uznamy za prawdziwe argumenty wysunięte przez Zbigniewa Kurcza, to i tak poza zasięgiem poznania pozostaną szybkie i głębokie zmiany w przestrzennych i organizacyjnych formach śląskiego osadnictwa, rozpad dotychczasowych więzi społecznych wywołanych agresywną industrializacją i kolektywizacją wsi górnośląskiej, wreszcie gwałtowna i bezwzględna bolszewizacja życia społecznego, w tym walka z Kościołem i „światem wartości” chrześcijańskich, deformująca kulturo-

²³⁴ Z. K u r c z, *Mniejszość niemiecka na Śląsku — liczebność, struktury i oczekiwania*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945 i jej powojenne losy*, pod red. W. J a s t r z ę b s k i e g o, Bydgoszcz 1995, s. 255; por. A. S a k s o n, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 14–20 oraz K. S k u b i s z e w s k i, *Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej*, Warszawa 1968; H. R a u z i ń s k i, *Kwestia emigracji polskiej ludności rodzimej ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec w świetle badań demograficznych*, [w:] *Spółczesność Śląska Opolskiego*, Opole 1985; A. K w i l e c k i, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 376 – 387.

²³⁵ K u r c z, *Mniejszość niemiecka...*, s. 262 – 263. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na analogiczne zjawisko z Wileńszczyzny, gdzie proces polonizacji litewskich okolic podwileńskich rozpoczął ok. 1880 r. doprowadził do powstania „polskiej wyspy narodowej” pomiędzy Wilnem, Kownem i Wilkomierzem. Prowadzone w okresie międzywojennym na USB badania jednoznacznie wskazały na przyspieszone polszczenie się dotychczasowych ziem litewskich położonych nad Wilią. Współcześnie badacze litewscy, próbując wyjaśnić fenomen okolic podwileńskich, odwołują się do przeszłości wspomnianych ziem, zapominając, że o obliczu etnicznym określonego terytorium decyduje wybór opcji narodowej jego mieszkańców, że to nie rozprawy naukowe, a świadomość narodowa pozostaje wyznacznikiem oblicza narodowego badanego obszaru. Wydaje się, że do poznania omawianego zagadnienia wiele wniosłyby badania porównawcze — „niemczącego się” Śląska Opolskiego i polszczonej się Wileńszczyzny.

²³⁶ Takie stanowisko zajmuje Zbigniew Kurcz, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, autor szeregu prac na temat mniejszości niemieckiej w Polsce.

we wartości przestrzeni, przeciwstawiająca *sacrum* ojcowizny *profanum* „małej stabilizacji” albo ściślejszej złudnego ustaczenia w mieście. Zdaniem uczonego o dostrzeżonym przez Thomasa Urbana²³⁷ zjawisku „utożsamiania się z niemieckością” przez Ślązaków zdecydowały następujące czynniki, które przytaczamy *in extenso*:

- Ślązacy doświadczyli wielu krzywd w 1945 r., który — jak mówią — nie był dla nich wyzwoleniem, ale początkiem wojny (deportacje do ZSRR, obóz w Łambinowicach — to tylko symbole tego okresu).
- Stosowaniu wobec ludności rodzimej weryfikacji narodowościowej towarzyszyły nieprawidłowości i nadużycia. Często wysyłano do Niemiec osoby o polskich identyfikacjach, a w Polsce pozostawiano Niemców, co miało swoje dalsze konsekwencje.
- Przybyście z dawnych ziem polskich na Wschodzie i z centralnej Polski, pod wpływem doświadczeń okupacyjnych i niewiedzy, traktowali Ślązaków jak Niemców, a ponadto obie grupy dzieliła kulturowa obcość.
- Urzędowe przywracanie lub tylko nadawanie polskich imion i nazwisk, podobnie jak zmuszanie do posługiwania się językiem, którego nauka była przez Niemców zabroniona, powszechnie odbierano jako szykany i zaraz Z. Kurcz dodawał, że

porównanie standardów życia i infrastruktury z czasów niemieckiej przynależności Śląska z polskimi dokonaniaми z czasów PRL na tym terenie, a także odwołanie się do standardów stworzonych przez RFN — przez cały powojenny okres skłaniało ludność rodzimą do niemieckości²³⁸.

Współcześnie nie ma większego znaczenia, w jaki sposób mówiąca po polsku ludność rodzima na Śląsku zaczęła się utożsamiać z Niemcami. Dla przeciętnego autochtona identyfikacja narodowa z narodem niemieckim jawi się zapewne jako skutek wyboru nie tyle „za”, ile „przeciw”, jak widzą to niektórzy znawcy problemu. To w pewnym sensie ucieczka od odczuwanych skutków historii szczególnie mocno ciężących na ludności rodzimej Śląska. Problem mniejszości niemieckiej w Polsce ma przede wszystkim wymiar polityczny i doskonale funkcjonuje jako jeden z tzw. tematów zastępczych, szczególnie w okresie wyborów parlamentarnych i samorządowych, a ostatnio przede wszystkim w kontekście problemu akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Pod względem organizacyjnym mniejszość niemiecka prowadzi działalność w stowarzyszeniach o charakterze terytorialnym. Większość z niemieckich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych funkcjonuje na tzw. terytoriach ponemieckich (w 22 z 49 polskich województw z lat 1975 – 1998), tam gdzie do dziś żyje ta ludność²³⁹ oraz w Bielsku-Białej i okolicach, w przedwojennym województwie śląskim, Łodzi, Suwałkach, Radomiu, a także w Wielkopolsce. Sporo ludności niemieckiej pozostało na Pomorzu. Informacje o rozmieszczeniu wraz z danymi o liczebności omawianej społeczności przynoszą prace Zbigniewa Kurcza²⁴⁰. Celem istniejących stowarzyszeń mniejszości niemieckiej jest: krzewienie niemieckiej kultury i języka, reprezentowanie interesów i potrzeb członków wobec władz i instytucji państwowych, umacnianie braterskich lub przynajmniej dobrosąsiedz-

²³⁷ Th. U r b a n, *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, München 1993, s. 16 (tłum. polskie: *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX w.*, Opole 1994).

²³⁸ K u r c z, *Mniejszość niemiecka...*, s. 264.

²³⁹ C h a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 136 – 139.

²⁴⁰ K u r c z, *Mniejszość niemiecka...*, s. 264 – 265; t e n ż e, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995, s. 43.

kich więzi z polską ludnością, opieka nad pomnikami niemieckiej kultury²⁴¹. W praktyce stowarzyszenia mniejszości niemieckiej wspierają polskie szkoły, fundując im sprzęt naukowy i dydaktyczny, organizują wycieczki polskiej młodzieży do Niemiec, wspomagają najuboższych. Z funduszy NTSK korzystają również polskie dzieci i polska młodzież podczas wakacyjnego wypoczynku.

Poza wspomnianymi strukturami organizacyjnymi w latach dziewięćdziesiątych XX w. znajdowali się Niemcy Górnśląscy z dawnego przedwojennego województwa śląskiego. Ich reprezentantem pozostawała Rada Główna Niemców Górnśląskich z siedzibą w Katowicach, koordynująca prace Górnśląskiego Towarzystwa Charytatywnego i Niemieckiej Wspólnoty Robotniczej „Pojednanie i przyszłość”. Zbigniew Kurcz wymienia także inne ważne niemieckie organizacje, jak kilkunastotysięczny niemiecki Związek Rolników Śląskich oraz Związek Młodzieży Niemieckiej w RP z siedzibą we Wrocławiu oraz fundacje i instytucje²⁴².

Na uwagę zasługują oczekiwania mniejszości niemieckiej w Polsce. Dotyczą one religii, uczestnictwa w kulturze, dostępu do środków masowego przekazu oraz udziału we władzach. I tak w zakresie życia religijnego przywódcy mniejszości niemieckiej dowodzili, że najważniejsze z nich to możliwość korzystania z niemieckich modlitełek oraz opieka duszpasterska prowadzona przez duchownych przyjeżdżających z Niemiec, w kwestii języka — zwiększenie wymiaru lekcji z języka niemieckiego, uczynienie języka niemieckiego językiem urzędowym, możliwość zakładania niemieckich szkół, dostępność niemieckich gazet i czasopism na rynku, dwujęzyczne nazwy miejscowe, w zakresie kultury — tworzenie bazy do szerszej działalności oraz aktywna współpraca z instytucjami kulturalnymi w Niemczech. W przypadku środków masowego przekazu to nadawanie własnych audycji radiowych i telewizyjnych oraz posiadanie własnych gazet. W sprawie udziału we władzach były to postulaty posiadania własnych radnych i swojego burmistrza lub naczelnika gminy, własna reprezentacja w urzędach oraz swei parlamentarzysty, co też udaje się mniejszości niemieckiej zrealizować²⁴³.

Białorusini

Wspomniana mniejszość narodowa wyróżnia się niższym stopniem kultury politycznej od pozostałych mniejszości w Polsce, a zmiany dokonujące się wewnątrz tej społeczności od 1989 r. są dziełem elit intelektualnych i politycznych²⁴⁴. W przeciwieństwie do swoich pobratymców na Wschodzie jest to ludność znacznie mniej zrusyfikowana. Również język białoruski w Polsce charakteryzuje się silniejszym substratem białoruskim niż język mieszkańców współczesnej Białorusi, nawet z tzw. zachodniej Białorusi.

²⁴¹ T e n ż e, *Mniejszość niemiecka...*, s. 266; por. J. B e d n a r s k i, *Organizacje, instytucje i czasopisma mniejszości narodowych w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, t. 1, z. 1, 1992, s. 215 – 222.

²⁴² K u r c z, *Mniejszość niemiecka...*, s. 266 – 268.

²⁴³ Tamże, s. 268 – 270.

²⁴⁴ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zjawisko narastającej aktywności młodej białoruskiej inteligencji, której początek przyniósł przełom polityczny lat 1980 – 1981. W wyniku zaistniałych przemian prawo głosu uzyskały żyjące w Polsce mniejszości narodowe, co odzwierciedla wydawnictwo źródłowe *Białoruski ruch studencki w Polsce 1981 – 1992. Wybór dokumentów*, oprac. S. I w a n i u k, E. W a p p a, Białystok 1995; P. W r ó b e l, *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej a Polska*, Warszawa 1990.

Ziemie zasiedlone przez polskich Białorusinów należą współcześnie do najbardziej niedoinwestowanych²⁴⁵. W ostatnim dwudziestoleciu XX w. niektóre miejscowości, wcześniej zamieszkałe przez Białorusinów, uległy niemal całkowitemu wyludnieniu. W zachodniej części Białostocczyzny, zajmowanej przez Polaków, tendencje były odwrotne, co należy tłumaczyć swoistą polityką inwestycyjną władz państwowych w Białymstoku. Mało znane jest to, iż u schyłku PRL-u rozpoczęto polonizację wschodniego Podlasia poprzez sprowadzanie tu polskich osadników z centralnej Polski. Kierunek migracji ludności białoruskiej od dziesięcioleci pozostaje ten sam i charakteryzuje się przenoszeniem się ludzi młodych ze wsi do miast, w tym w dużym stopniu do Białegostoku²⁴⁶.

Według Andrzeja Sadowskiego i Eugeniusza Mironowicza Białorusinów nie łączyła żadna ideologia narodowa, a znaczącym wyróżnikiem względem polskiego otoczenia pozostawało prawosławie²⁴⁷. Zdaniem Jerzego Nikitorowicza²⁴⁸, powołującego się na badania amerykańskie²⁴⁹,

czynnik religijny wydaje się stanowić immanentną część kultury grupy etnicznej i jest jedną z płaszczyzn silnie integrujących ludzi o wspólnym dziedzictwie kulturowym, stanowiąc podwalinę i bazę dla etniczności.

W Polsce wszystkie znane nam mniejszości narodowe swoją tożsamość etniczną również wspierają na czynniku religijnym. W stopniu bodaj najmniejszym dotyczy to Niemców i Romów.

Współcześnie Podlasie zamieszkuje od 206 000 do 300 000 Białorusinów²⁵⁰. Według Andrzeja Sadowskiego zaledwie 14% ludności Białostocczyzny deklaruje narodowość białoruską, zaś pośród prawosławnych około 30%. W praktyce oznacza to, że ledwie tylko około 97 500 „to osoby jednoznacznie określające siebie jako Białorusini”²⁵¹. Warto zauważyć, że Białorusini zamieszkują te gminy województwa podlaskiego, w których ludność prawosławna stanowi ponad 50% ogółu. Są to gminy Narew, Narewka, Gródek, Czyż, Hajnówka, Białowieża, Orla, Dubicze, Cerkiewne, Kleszczewo, Czeremcha. Znacznie słabiej ta identyfikacja narodowa objawia się w gminach, gdzie prawosławni stanowią mniejszość wyznaniową. Zdaniem Pawła Kazaneckiego ważnym ośrodkiem kulturalnym i intelektualnym dla Białorusinów pozostaje Białystok. Inteligencja białoruska mieszka również poza regionem w Warszawie, Gdańsku, Olsztynie i w Lublinie²⁵².

Najważniejszym problemem dla mniejszości białoruskiej w Polsce pozostaje jej szybka asymilacja. Nie bez znaczenia dla omawianego procesu jest cała dotychczasowa prze-

²⁴⁵ Ch a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 95 – 96.

²⁴⁶ E. M i r o n o w i c z, *Uwarunkowania polityczne rozwoju życia narodowego Białorusinów w Polsce Ludowej*, [w:] *Polska — Polacy — mniejszości narodowe*, pod red. W. W r z e s i ń s k i e g o, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, pod red. W. W r z e s i ń s k i e g o, t. 8, Wrocław 1992, s. 288; t e n ż e, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo...*, s. 54 n.; A. S a d o w s k i, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok 1995.

²⁴⁷ A. S a d o w s k i, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991, s. 101 n.; M i r o n o w i c z, *Białorusini*, s. 56.

²⁴⁸ J. N i k i t o r o w i c z, *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostocczyzny*, Białystok 1992, s. 93.

²⁴⁹ A.M. G r e e l e y, *Political Participation among Ethnic Groups in the United States*, „American Journal of Sociology”, 1974, vol. 80, nr 1.

²⁵⁰ P. K a z a n e c k i, *Mniejszość białoruska*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka...*, s. 178.

²⁵¹ Tamże.

²⁵² Tamże, s. 178 – 179.

szłość tej ludności w komunistycznej Polsce. Nie bez wpływu na kondycję narodową Białorusinów pozostaje katolicki charakter państwa polskiego, szczególnie mocno zaznaczający się w życiu politycznym Polski po 1989 r. oraz brak autorytetu moralnego, jakim dla Polaków pozostaje papież Jan Paweł II. Białorusini nie posiadają tak dynamicznej religijnie i politycznie rozgłośni radiowej jak Radio Maryja, dysponującej zapleczem społecznym o wielkości minimum 5 milionów słuchaczy i wyraźnie ukształtowanym politycznie, o obliczu katolickim, antykomunistycznym i narodowym. Czynnikiem przyspieszającym wynaradawianie się Białorusinów są niewielkie różnice pomiędzy językiem polskim i białoruskim, na Podlasiu osłabiane istnieniem gwar „prześciowych”, traktowanych przez miejscową ludność jako „tutejsza mowa”. Na świadomość narodową Białorusinów dodatkowo nie wpływają wydarzenia w Republice Białoruskiej. Doświadczana likwidacja odrębności tego państwa dokonywana rękoma rosyjskiej agentury bynajmniej nie ułatwia identyfikacji Białorusinów z Macierzą. Dodatkowo Białoruś nie ma możliwości przyściągnięcia do siebie swoich rodaków wyższym standardem materialnym, jak ma to miejsce w przypadku Niemiec. Poważnym zagrożeniem dla dalszego trwania tej społeczności w Polsce jest ukraińzacja południowej Białostoczczyzny. Paweł Kazanecki przypomina, że „kurczenie się” mniejszości białoruskiej to w pierwszej kolejności migracja ze wsi do miast, wyrzekanie się przez Białorusinów swej białoruskości, asymilacja w środowisku polskim, wreszcie „zachwiana struktura społeczna polskich Białorusinów”.

Jednocześnie na południe od Narwi powstał ruch ukraiński, który propaguje i dowodzi ukraińskości mieszkańców południowej Białostoczczyzny (północnego Podlasia). Obecnie ma on jeszcze znaczenie marginalne²⁵³.

Na opisaną sytuację zdaniem Pawła Kazaneckiego wpływ ma to, że

Białorusini to przede wszystkim ludność wiejska, posiadająca niskie wykształcenie, oraz grupa inteligencji o zdecydowanej świadomości narodowej, stanowiąca elitę działaczy białoruskich. Brak jest pośrednich grup społecznych, a przede wszystkim ludności miejskiej, identyfikującej się z białoruskością²⁵⁴.

Pewną informację o rozmieszczeniu ludności białoruskiej dają lokalizacja oddziałów Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, najstarszej organizacji białoruskiej w Polsce. Według danych Zarządu Głównego Towarzystwo działa w 18 oddziałach, głównie w dawnym województwie białostockim, a także w Warszawie²⁵⁵.

Spółeczność białoruska jest zorganizowana w wielu organizacjach. Naczelną niejako wśród nich jest Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, zarejestrowany w 1993 r. i skupiający organizacje o charakterze twórczo-zawodowym: Białoruskie Stowarzyszenie Literackie „Białowieża”, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich, Radę Programową Tygodnika „Niwa”, Białoruskie Zrzeszenie Studentów, Białoruskie Towarzystwo „Chatka” w Gdańsku oraz partię polityczną Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne. W Związku Białoruskim nie są zrzeszone Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Związek Młodzieży Białoruskiej²⁵⁶.

Obecność mniejszości białoruskiej w życiu politycznym III Rzeczypospolitej nie należy do imponujących. Białorusini nie posiadają własnej reprezentacji w Sejmie RP, tak jak

²⁵³ Tamże, s. 179.

²⁵⁴ Tamże.

²⁵⁵ Tamże, s. 181.

²⁵⁶ Tamże, s. 180 – 182.

mniejszość niemiecka o podobnej liczebności co mniejszość białoruska. Nie mają oni wśród siebie wpływowych polityków ulokowanych w partiach rządzących, jak wywodzący się z mniejszości ukraińskiej Mirosław Czech czy Włodzimierz Mokry, a nawet polityków spoza mniejszości, wspierających ich działania polityczne jak Jacek Kuroń, angażujący się po stronie Ukraińców. Od momentu demokratyzacji życia politycznego w Polsce Białorusini dążyli do utworzenia własnej reprezentacji parlamentarnej wystawiając do wyborów własnych kandydatów: Sokrata Janowicza i Eugeniusza Mironowicza. W wyborach 1989 r. swoją listę wyborczą wystawił Prawosławny Komitet Wyborczy, którego kandydatem był Ukraińiec Bohdan Martyniuk. Trudno orzec, co było przyczyną powstania w 1991 r. dwóch koalicji wyborczych na Podlasiu: białoruskiej i prawosławnej (Komitet Wyborczy prawosławnych). Można się domyślać, że w przypadku Białorusinów zachodziła obawa przed ukraińską dotychczasowych ziem białoruskich, choćby z uwagi na niską świadomość narodową prawosławnej ludności północnego Podlasia. Błędem politycznym Białorusinów było też

wystawienie listy ogólnopolskiej wspólnie z Komitetem Wyborczym Mniejszości Niemieckiej. Dało to okazję konkurencji do przypomnienia wydarzeń z okresu okupacji niemieckiej na Białostoczczyźnie²⁵⁷.

W wyborach 1993 r. nie doszło do utworzenia koalicji wyborczych mniejszości narodowych. Białorusini wybory przegrali w rywalizacji z SLD²⁵⁸, co nie powinno dziwić z uwagi na znane na tzw. ścianie wschodniej preferencje wyborcze żyjącej tu ludności. W ostatnich wyborach samorządowych (2002) na tzw. białoruskich stronach internetowych znalazło się wezwanie do Białorusinów, by głosowali na SLD.

Równie interesujący pozostaje udział Białorusinów we władzach lokalnych. Białoruskie Komitety wyborcze w 1990 r. zdobywały mandaty w tzw. gminach białoruskich. Praktycznie nie zaistniała współpraca z opanowanym przez Ukraińców Bractwem Prawosławnym z jednym wyjątkiem — Białegostoku. Jak napisał Paweł Kazanecki, „większość z kandydatów z tego bloku szybko porzuciła po wyborach białoruskie barwy”²⁵⁹. Nie można zaprzeczyć, iż postawa białoruskich samorządowców legła u podstaw kryzysu białoruskiego szkolnictwa w III Rzeczypospolitej, którego ewidentnym przejawem pozostaje zmniejszająca się ilość szkół białoruskich²⁶⁰. Przedstawiciele białoruskiej inteligencji nie stworzyli silnego lobby optującego za zbliżeniem polsko-białoruskim, jak to czynili działacze mniejszości ukraińskiej zajmujący znaczącą pozycję w Unii Wolności. Skutkiem tego polska polityka wschodnia w dużym stopniu koncentrowała się na Ukrainie, pozostawiając Białoruś Rosji.

Litwini

Mniejszość litewska w przeciwieństwie do wspomnianych już mniejszości ukraińskiej, niemieckiej i białoruskiej jest niewielka i w sumie liczy według różnych kryteriów od 10 000 do 30 000 osób. Narodowy Spis Powszechny z 2002 r. w znaczący sposób zredu-

²⁵⁷ Tamże, s. 186.

²⁵⁸ Tamże, s. 187.

²⁵⁹ Tamże.

²⁶⁰ Tamże, s. 200.

kował wspomniane wielkości. Ludność litewska pozostaje społecznością o wysokim poziomie świadomości narodowej, mniejszością z trudem poddającą się procesowi polonizacji. Niewątpliwie działa tu czynnik geograficznej bliskości historycznej stolicy Litwy Wilna, w którym wielu młodych Litwinów zdołało uzyskać wyższe wykształcenie. Odrębność litewską wspiera również dalekie peryferyjne położenie polskiej Litwy, przywiązanie do ojczystego języka, wreszcie bardzo silny wpływ litewskiego Kościoła katolickiego na żyjącą na Suwalszczyźnie społeczność litewską²⁶¹. Litwinów wyróżnia przywiązanie do własnej przeszłości, wiary oraz zapoczątkowany w XIX w. „kult słowa pisanego”, wierność własnej narodowej prasie i literaturze wydawanej w ojczystym języku. W okolicach Puńska łatwiej odbierać telewizję litewską niż polską, podobnie jest w przypadku audycji radiowych. Warto zaznaczyć, iż litewskie audycje rozgłośni radiowej Polskiego Radia w Białymstoku nie zdołały przyciągnąć tylu słuchaczy, co audycje rozgłośni litewskich. Litwini na Suwalszczyźnie nie są zainteresowani szybką industrializacją obszarów przez nich zamieszkałych, dostrzegając w niej zagrożenie dla własnego bytu narodowego. Ważna cecha stabilizująca tę społeczność to wykrystalizowana elita przywódcza o uznanym autorytecie wśród tej ludności.

W nowej rzeczywistości politycznej dyspozycyjne dotąd względem władz państwowych Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne przekształciło się w Związek Litwinów w Polsce (1992). Powstało też Towarzystwo św. Kazimierza (1990), które „zamierza kontynuować tradycje organizacji o podobnej nazwie istniejącej przed drugą wojną światową”²⁶². Jednym z pierwszych postulatów mniejszości litewskiej było nadanie językowi litewskiemu rangi języka urzędowego w gminach Sejny (o przewadze ludności polskiej) i Puńsk, o co miał osobiście zabiegać Bronisław Makowski. Romuald Witkowski z Puńska, zdaniem Krzysztofa Tarki, chciał, aby obszar zamieszkały przez ludność litewską „stał się pomostem między Litwą a Polską”²⁶³. W 1993 r. powstała kolejna litewska organizacja — Wspólnota Litwinów w Polsce²⁶⁴, a w 1994 r. Stowarzyszenie Młodzieży Litewskiej w Polsce²⁶⁵.

W 1991 r. Rada Główna Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Litewskie Towarzystwo św. Kazimierza w swoim *Pro memoria* wystosowanym do prezydenta RP Lecha Wałęsy i do marszałków obu izb parlamentu Mikołaja Kozakiewicza i Andrzeja Stelmachowskiego²⁶⁶ przedstawili swoje oczekiwania władzom suwerennej Rzeczypospolitej²⁶⁷. Domagali się kilkusobowej reprezentacji mniejszości narodowych w parlamencie, w tym posiadania własnego przedstawiciela. Postulowali też, by jednym z wicewojewodów był Litwin rekomendowany przez społeczność litewską. Podobny postulat dotyczył urzędu zastępcy szefa rejonu Sejny. Postulowano nadanie językowi litewskiemu rangi języka urzędowego w gminach Sejny i Puńsk, dopuszczenie prowadzenia w obu gminach oficjalnej korespondencji w języku litewskim oraz dwujęzycznych tablic z nazwami miej-

²⁶¹ Ch a ł u p c z a k, B r o w a r e k, dz. cyt., s. 203 – 204.

²⁶² K. T a r k a, *Litwini w Polsce 1944 – 1997*, Opole 1998, s. 198.

²⁶³ Tamże, s. 200.

²⁶⁴ Tamże, s. 201.

²⁶⁵ Tamże, s. 202.

²⁶⁶ *Litwini w Polsce...*, s. 43, 46.

²⁶⁷ Prawdopodobnie wspomniane postulaty powtórzono w *Pro memoria* (9 I 1992) skierowanym na ręce Ministra Spraw Zagranicznych RP prof. Krzysztofa Skubiszewskiego. Z dnia 25 VIII 1993 r. pochodzi kolejne *Pro memoria* skierowane do premiera RP Hanny Suchockiej, por. *Litwini w Polsce...*, s. 43 – 46.

scowości, instytucji publicznych i znaków drogowych (ostatni postulat — również w gminie Szypliszki). W postulatach odnoszących się do szkolnictwa litewskiego stwierdzono, że istniejąca w Polsce sieć szkół litewskich „nie zaspokaja wszystkich potrzeb”. Podniesiono również sprawę stworzenia warunków umożliwiających odbieranie programu radia i telewizji z Litwy w centralnej Polsce, innymi słowy, poza obszarem ścisłego osadnictwa litewskiego. Upomniano się o uregulowanie spraw kościelnych i jak pisze Krzysztof Tarka, „nie wskazano żadnego konkretnego problemu”²⁶⁸. Chodzi tu o stanowisko biskupa pomocniczego dla Litwina w diecezji ełckiej oraz o probostwo w Puńsku dla litewskiego księdza. Krzysztof Tarka nie bez zdziwienia konstatuje, że

treść *Pro memoria* do złudzenia przypomina *aide memoire* polskiego MSZ do władz litewskich z 26 XI 1990 r. Strona polska zauważyła zresztą, że około połowy zawartości litewskiego pisma stanowią dosłowne cytaty z dokumentu MSZ.

Wspomniany badacz wiąże kwestię położenia ludności litewskiej w Polsce ze sprawą mniejszości polskiej na Litwie, eksponując wykorzystywanie przez litewskie MSZ mniejszości litewskiej w Polsce do załatwiania wewnętrznych problemów Litwy. Pisze on mianowicie, że

wobec kłopotów z mniejszością polską, w trwających od lutego 1991 r. pracach nad tekstem deklaracji o dobrym sąsiedztwie i współpracy władze litewskie dla równowagi postanowiły zapewne podnieść problem mniejszości litewskiej w Polsce. W napiętych stosunkach między obu państwami problem mniejszości zaczęto traktować instrumentalnie. Polscy Litwini stać się mieli dla władz litewskich asem atutowym w rozmowach z rządem RP. Gdy Warszawa domagała się respektowania praw Polaków na Litwie, Wilno od razu podniosło kwestię dyskryminowania Litwinów w Polsce²⁶⁹.

Zadośćuczynienie pewnym postulatом mniejszości litewskiej w Polsce mogły przynieść wybory do Sejmu i Senatu RP w dniu 27 X 1991 r. Zmontowany podówczas blok wyborczy mniejszości narodowych nie zdobył żadnego miejsca w Sejmie, mimo że prawie wszyscy biorący udział w wyborach Litwini oddali swój głos na wspomnianą koalicję. Na kandydata litewskiego zdaniem Krzysztofa Tarki nie padł niemal żaden polski głos. Sukces społeczność litewska odnotowała dopiero w wyborach do władz lokalnych²⁷⁰.

Dla przetrwania mniejszości litewskiej w Polsce istotna pozostaje kwestia szkolnictwa narodowego. Wiele kontrowersji budzi uboga baza lokalowa szkół litewskich. Problemy pojawiają się również w przypadku zatrudnienia wykwalifikowanych lituanistów oraz w przypadku nauki języka litewskiego jako przedmiotu dodatkowego²⁷¹. Uregulowanie wspomnianego zagadnienia przyniosły *Ustawa o systemie oświaty* z 7 IX 1991 r. (art. 13)²⁷² i *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej* z 24 III 1992 r. w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych²⁷³. Dość rychło oba akty prawne uzyskały dodatkowe wsparcie w traktacie polsko-litewskim z 26 IV 1994 r. o przyjaz-

²⁶⁸ T a r k a, *Litwini w Polsce...*, s. 205 – 206.

²⁶⁹ Tamże, s. 207.

²⁷⁰ Tamże, s. 210 – 211.

²⁷¹ Tamże, s. 233 – 234.

²⁷² DzU RP, 1991, nr 95, poz. 425.

²⁷³ DzU RP, 1992, nr 34, poz. 150.

nych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy w art. 13, 14, 15 i 16²⁷⁴. Według Krzysztofa Tarki

mimo rozmaitych trudności (przeważnie finansowych) władze polskie generalnie przychylnie ustosunkowują się do postulatów litewskich. Organizacje litewskie negatywnie oceniały jednak działalność władz lokalnych. Dyrektorka puńskiego liceum Marianna Czernialis stwierdziła nawet, że „o ile potrzeby szkolnictwa litewskiego znajdowały zrozumienie w ministerstwie, to działania wojewódzkich władz oświatowych noszą znamiona nękania”²⁷⁵.

Zakończenie

Podstawowym celem organizacji skupiających mniejszości narodowe w Polsce jest obrona tychże przed nieuchronnie postępującą asymilacją. Różny stan świadomości narodowej wywarł wpływ na ich miejsce w życiu politycznym i społecznym III RP. Dla władz III Rzeczypospolitej problemem pozostawała sprawa realizacji wcześniej podjętych zobowiązań względem mniejszości i to w sytuacji strukturalnych przeobrażeń gospodarki narodowej. Dla mniejszości problemem był często odmienny stosunek władz centralnych i władz lokalnych do prezentowanych przez nie postulatów. Istotne miejsce w życiu społecznym mniejszości narodowych zajmowała kwestia ich postrzegania przez Polaków, w czym szczególnie rola prasy pravicowej. Jeszcze większym problemem pozostawało zdefiniowanie zagadnienia, kto należy do mniejszości narodowych i jak są one liczone w sytuacji narastania zjawiska małżeństw narodowościowo mieszanych. Kontrowersje wywoływał sposób zabezpieczania się mniejszości przed asymilacją i pojawiające się w związku z tym kwestie tworzenia odpowiednich mechanizmów obronnych i barier. Problemy budzi kwestia wyników spisu ludności z 2002 r. oraz zagadnienie tzw. narodowości śląskiej. Ta ostatnia sprawa znalazła swój finał w Strasburgu.

Przystępując do charakterystyki usytuowania społecznego i prawnego mniejszości narodowych, koncentrowaliśmy się jedynie na wybranych zagadnieniach, mając na uwadze fakt, że istnieją odpowiednie opracowania oraz przybywająca z dnia na dzień publicystyka. Wspomniane materiały nie omawiają z oczywistych względów całości zagadnienia, ale pozwalają zrozumieć przeobrażenia wewnątrz interesujących nas społeczności oraz bogatego kontekstu społecznego, w jakim te społeczności funkcjonują. Mniejszości narodowe to wdzięczne pole eksploracji dla przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych. Ale też sposobność do analizy relacji pomiędzy rządzącą większością a rządzoną mniejszością, do obserwacji zmian zachowań względem siebie polskiej większości i narodowych mniejszości. To w pewnym sensie również jeden ze sposobów prowadzenia aktywnej polityki względem sąsiadów i wpływania na jego zachowania polityczne.

Problem mniejszości narodowych to też przysłowiowy węzeł gordyjski Europy Środkowej. Szczęśliwe jego rozsupłanie stanowi nadzieję na bezkonfliktową przyszłość istniejących tu państw.

²⁷⁴ DzU RP, 1995, nr 15, poz. 70.

²⁷⁵ K. T a r k a, *Szkolnictwo litewskie w Polsce powojennej*, „Społeczeństwo Otwarte” 1996, nr 6, s. 43 – 44; t e n ż e, *Litwini w Polsce...*, s. 239.